Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1949 ROKU — Nr 261 (1186)

Kary śmierci dla Rajka i jego siedmiu wspólników domaga się prokurator

Wyrok w budapeszteńskim procesie trockistów zapadnie w sobotę

BUDAPESZT (PAP). Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator.

Toczący się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — **wywołał głęboki oddźwięk wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego wspólników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i wspólników z Belgradu i Waszyngtonu.**

Znaczenie procesu polega nie tylko na tym, że oskarżeni są zajadłymi wrogami węgierskiej demokracji ludowej. Przed węgierskim Sądem Ludowym odbywały się już procesy wrogów demokracji ludowej, jak np. spiskowców grupy Ferenca Nagy, jak Józefa Mindszenty'ego. Laszlo Rajk i jego wspólnicy tym się różnią od swych poprzedników, że wślizgnęli się w sposób wiarołomny do władz kierowniczych partii i do aparatu państwowego Republiki.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni dotąd wrogowie naszej demokracji ludowej również byli związani z imperialistami zagranicznymi i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier. Lecz szczególne znaczenie obecnego procesu i jego cecha charakterystyczna polega na tym, że **jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czołówka szturmowa imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownicza Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii i uciska bohaterski lud jugosłowiański.**

Każdy posiadający odrobinę obiektywizmu człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie naświetlone. Tak np. fakt spotkania Rajka z Rankoviczem w Paksz potwierdziły zeznania 5 osób. Zbieżność ich zeznań dowodzi, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości.

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator — **że titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.** Jeżeli istnieją pewne rozmaite odcienie, dotyczące szczegółów w zeznaniach Rajka i Brankova, to jeszcze mocniej podkreśla prawdziwość ich zeznań, ponieważ Rajk i Brankov dowiedzieli się o planach, niezależnie od siebie. Są oni jednak zgodni co do istoty sprawy.

Podobne odcienie istnieją również w zeznaniach Rajka i Palffy'ego, ponieważ obaj ci oskarżeni otrzymywali instrukcje od rozmaitych osób: Rajk — bezpośrednio od Rankovicza a Palffy — od Lozicza i Zokaja. Odcienie te świadczą o istnieniu różnych dróg do urzeczywistnienia tego planu. **Potwierdzają one zarazem ponad wszelką wątpliwość fakt istnienia samego planu zbrodniczego.**

Nową okolicznością w zeznaniach Brankowa jest oświadczenie jego, **że titowcy wraz z organizacjami szpiegowskimi imperialistów prowadzą swą dywersyjną robotę nie tylko we wszystkich krajach demokracji ludowej, lecz również w takich krajach kapitalistycznych, w których istnieje silny ruch robotniczy, potężne partie komunistyczne.** Z zeznań Brankowa na rozprawie dowiedzieliśmy się również, że titowcy pragnęli zapewnić staremu szpiclowi policyjnemu, prawicowemu socjal-demokracie, Antalowi Banowi, miejsce w nowym rządzie węgierskim, który miał powstać w wyniku spisku.

Przewód sądowy rzucił również snop światła na rolę titowców w ostatnim etapie wojny i w okresie powojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką. Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy" w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przywódcy jugosłowiańscy przeszli dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władzę.

Klucz do zrozumienia tajemnic polityki titowców znajdujemy w szczerym oświadczeniu Rankovicza, złożonym Rajkowi na stacji w Kelebii na temat rzeczywistych celów kliki titowskiej. Prokuratr zaznacza, że **uwagi Rankovicza o planie izolacji i stłumieniu ruchu demokratycznego w Grecji — zostały potwierdzone przez rzeczywistość. W międzyczasie bowiem doszło do utworzenia jednolitego frontu titowców i monarcho-faszystów przeciwko greckim bojownikom o wolność.** Z zeznań Brankowa dowiedzieliśmy się również — stwierdza prokurator — **o wspolnych przygotowaniach grecko-jugosłowiańskich do zaanektowania Albanii.**

Następnie przechodzi prokurator do omówienia roli poszczególnych oskarżonych.

Laszlo Rajk
szpieg — prowokator i bandyta

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Laszlo Rajk od roku 1931 był szpiclem policyjnym i prowokatorem, który wydawał policji faszystowskiej działaczy rewolucyjnych. Dowiedziono, że Rajk był później prowokatorem w Hiszpanii, a następnie we francuskim obozie dla internowanych współpracował z wywiadem francuskim i gestapo.

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w roku 1945 wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomie wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stanowisko i wpływy w rządzie i partii komunistycznej, aby wykonywać instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, **oskarżony Rajk starał się rozbijać partię komunistyczną od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.**

W roku 1946 Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Albazji, w Kelebii i w Paksz Rajk zetknął się z Rankoviczem, **od którego otrzymał instrukcje, zmierzające do zorganizowania spisku, do dokonywania morderstw i do obalenia demokracji węgierskiej.**

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — **był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.**

Gyorgy Palffy

Oskarżony Palffy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie wślizgnął się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palffy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy ustalił, że Palffy w roku 1947 na Kongresie Partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkoviczem **sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej.** Oskarżony był głównym wspólnikiem przywódcy spiskowców, Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. **Palffy opracował również plan zamordowania Rakosi'ego, Geroe i Farkasa, i w tym celu zorganizował kilka grup siepaczy, które miały dokonać morderstw.** Palffy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palffy — stwierdza prokurator — **przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim** przemyśle wojennym.

Lazar Brankow

Oskarżony Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji, zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w tworzeniu **jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankow kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego wspólnikom rozkazy z Belgradu.**

Ustalono, że Brankow na zlecenie Tita i Rankowicza ogłosił fałszywą deklaracje, potępiającą politykę Tita, aby otrzymać możność aktywnego uczestniczenia w działalności organizacji, zmierzającej do obalenia Ludowej Republiki Węgierskiej. Dowiedziono również, że Brankow uczestniczył w zamordowaniu Miłosza Moicza.

Tibor Szoenyi

Oskarżony Szoenyi był w czasie wojny **szpiegiem amerykańskim** i z ramienia kierowników wywiadu amerykańskiego Fielda i Dullesa zorganizował grupę szpiegowską.

Po powrocie na Węgry Szoenyi **prowadził robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.**

Przewód sądowy ustalił, że Szoenyi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji na Węgrzech.

Andras Szalai

Oskarżony Szalaj ma na sumieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, **któremu systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.**

Milan Ognienowicz

Oskarżony Ognienowicz rozwijał systematyczną **działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, jak to wynika z postępowania dowodowego.**

Bela Korondyi

Ustalono, że oskarżony Korondyi, faszystowski kapitan żandarmerii był pełnomocnikiem Rajka i Palffy'ego na terenie policji. **Zorganizował on specjalną grupę siepaczy, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.**

Pal Justus

Udowodniono, że oskarżony Pal Justus był od roku 1932 szpiclem policyjnym, który na Węgrzech, a później we Francji pracował na rzecz policji Horthy'ego. Następnie Justus został agentem wywiadu jugosłowiańskiego i francuskiego. **Przekazywał on wywiadom zagranicznym poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC Partii Socjal-Demokratycznej, a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących.** Ustalono również, że Justus **prowadził robotę dywersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku, zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.**

*

W konkluzji swego przemówienia (którego obszerne streszczenie zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu") prokurator zażądał dla Rajka i jego siedmiu wspólników — kary śmierci.

Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę.

Wielki dzień w historii świata

W chwili, gdy Armia Ludowa szybko posuwa się naprzód, oswobadzając coraz to nowe połacie Chin i przybliżając godzinę ostatecznego wyzwolenia narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która została przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

W każdym zakątku kuli ziemskiej śledzi się z najwyższą uwagą i sympatią walkę narodu chińskiego przeciwko feudalno-biurokratycznej dyktaturze kuomintangowskiej agentury anglosaskich imperialistów. Wynik tej walki nie budzi już w nikim żadnych wątpliwości. Decyzja proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazem całkowitego zwycięstwa sił ludowych w Chinach nad reakcją chińską, zgrupowaną wokół Czang-Kai-Szeka, a tym samym zwycięstwa nad władcami nowojorskiej i londyńskiej giełdy.

Rozwój wydarzeń w Chinach potwierdza całkowicie słowa Józefa Stalina, że „EPOKA BEZGRANICZNEJ EKSPLOATACJI I UCISKU KRAJÓW KOLONIALNYCH I PÓŁKOLONIALNYCH NALEŻY DO PRZESZŁOŚCI". Wkroczenie na arenę międzynarodową nowej Ludowej Republiki Chin oznacza dalszy wyłom w systemie imperialistycznym, opartym na wyzysku i eksploatacji krajów kolonialnych i zależnych, oznacza nowe poważne wzmocnienie obozu demokracji i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

„Na arenie międzynarodowej musimy się zjednoczyć ze wszystkimi krajami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje."

To oświadczenie Mao-Tse-Tunga, — przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, kierownika i organizatora zwycięskiej rewolucji ludowej, określa kierunek, w którym kroczyć będzie Chińska Republika Ludowa.

„Celem naszej polityki — powiedział niedawno sen. Mc. Carran — winno być wsunięcie nogi w chińskie drzwi zanim zupełnie się one zatrzasną za nami". W tym celu imperialiści popierają nawet w chwili agonii resztki niedobitków kliki Czang-Kai-Szeka. Drzwi chińskie już się zatrzaskują, a jeśli anglosascy eksploatatorzy nie cofną w porę nogi, ta ją sobie boleśnie uszkodzą.

To stanowcze, bezkompromisowe stanowisko Chin Ludowych wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów jest źródłem ich siły w walce z rodzimą reakcją i obcym imperializmem. Stanowisko to jest również źródłem nowej siły obozu antyimperialistycznego, w którym Chiny Ludowe zajmą poczesne miejsce.

Zwycięstwo narodu chińskiego, którego dobitnym wyrazem jest proklamowanie Republiki Ludowej, jest zapowiedzią dalszej wzmożonej walki wyzwoleńczej narodów kolonialnych i uciskanych w całej Azji, dla których walka narodu chińskiego jest przykładem i zachętą.

Dzień, w którym Chińska Republika Ludowa wkracza na arenę międzynarodową, jest nie tylko wielkim dniem w dziejach narodu chińskiego. Jest to także wielki dzień w historii świata.

A. T.

Sukcesy wojsk Vietnamu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że wojska vietnamskie po wyzwoleniu prowincji Bakkan **kontynuują swą aktywną działalność przeciwko francuskiej armii kolonialnej w prowincji Kaobank, na północny-zachód od prowincji Bakkan.**

Wojska francuskie **zostały wyparte z 3 miejscowości** na południe od Kaobank. Na północny-zachód od Kanoi **wojska vietnamskie wyzwoliły dalsze 4 miejscowości.** W środkowej części Vietnamu **wyzwolono miejscowości Botuan i Fuonglam.**



Belgradzcy „fuehrerzy" przed zwierciadłem...

Mao-Tse-Tung proklamuje Chińską Republikę Ludową

PEKIN (PAP). Mao-Tse-Tung otwierając sesję politycznej konferencji konsultatywnej Chin Ludowych wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Na porządku dziennym obecnej konferencji figuruje sprawa opracowania statutu organizacyjnego centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja ustali również siedzibę rządu i przyjmie flagę narodową oraz godło Chińskiej Republiki Ludowej.

Mao-Tse-Tung podkreślił decydujące zwycięstwa chińskich wojsk ludowych i oświadczył:

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej Chin naród chiński zorganizował w ciągu trzech lat zjednoczony front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi biurokratycznemu kapitalizmowi oraz ich ucieleśnieniu — reakcyjnemu rządowi Kuomintangu.

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej — powiedział Mao-Tse-Tung. Naród nasz przyłącza się do wielkiej rodziny narodów świata miłujących pokój i wolność".

Mao-Tse-Tung stwierdził następnie: „Na arenie międzynarodowej musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktaturę ludowo- demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — pozostaniemy niezwyciężeni".

Pożyczki na zakup sprzętu rolniczego
dla chłopów mało — i średniorolnych

WARSZAWA (PAP). W celu ułatwienia drobno- i średniorolnym chłopom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych Państwowy Bank Rolny uruchomił w bieżącym kwartale specjalny krótkoterminowy kredyt w wysokości 200 miln. zł.

Kredyt ten został już rozdzielony na poszczególne powiaty, przez wojewódzkie komisje, w skład których wchodzą przedstawiciele WRN, partii politycznych, ZSCh, Państwowego Banku Rolnego i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Rozprowadzeniem kredytu zajmują się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe względnie Gminne Kasy Spółdzielcze, tam zaś, gdzie ich nie ma, pożyczek udzielają placówki PBR.

Kredyt udzielany będzie na niezbędne w drobnych chłopskich gospodarstwach maszyny i narzędzia, kupowane przez chłopów w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

Wysokość pożyczek przyznawanych chłopom na okres do 9-ciu miesięcy sięgać będzie 40-tu tysięcy zł, przy czym pożyczkobiorca przy kupnie będzie wpłacał 20—30 proc., wartości nabywanego sprzętu rolniczego, a na resztę należności składać się będzie skrypt dłużny podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą.

Kredyt ma charakter bezgotówkowy. Przyznane pożyczki nie będą wypłacane chłopom do ręki, lecz zostaną użyte na pokrycie należności gminnych spółdzielni SCh za wydany chłopom sprzęt rolniczy.

Działacze społeczni, wdowy po zamordowanych członkach ORMO oraz chłopi dotknięci klęskami żywiołowymi, będą korzystać z ulg przy wpłacie gotówki.

Uwaga rolnicy
Konkurs dla hodowców krów

WARSZAWA (PAP). Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, ogłosiła konkurs dla hodowców krów. Konkurs ten ma na celu znalezienie i wyróżnienie hodowców krów o wysokiej mleczności oraz wskazanie odpowiednich metod hodowli dla osiągnięcia maksimum wydajności mleka.

Udział w konkursie, który rozpocznie się 1 października br. i trwać będzie do 31 grudnia br., **brać mogą wszyscy rolnicy, robotnicy rolni oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne.**

Hodowcy, którzy pragną stanąć do konkursu, powinni odpowiedzieć na opracowaną przez CSMJ ankietę, zawierającą szereg pytań, które opublikuje organ CSMJ „Mleko — — Jaja — Drób".

Właściciele wyróżnionych krów otrzymają wysokie nagrody, o ogólnej wartości 1 miliona zł. Jako pierwszą nagrodę przeznaczono **dwuletnią rasową jałówkę,** jako drugą i trzecią **roczne jałówki rasowe** oraz jako czwartą i piątą nagrodę **półroczne jałówki rasowe.**

Poza tym właściciele trzech najlepszych krów w każdym województwie **otrzymają po 200 kg makuchu i po jednej konwi do mleka, lub równowartość tych nagród w pieniądzach, według uznania nagrodzonego.**

Nagrody przyznane będą na mocy orzeczenia komisji sędziowskiej w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, po sprawdzeniu wszystkich danych, przesłanych przez uczestników konkursu.

W skład wymienionej komisji wejdą m. in. przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, ZSCh oraz CSMJ.

Komunikaty

W sobotę dnia 24 września br. o godz. 11-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16 odbędzie się

PLENARNE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU.

Na porządku dziennym — sprawa OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA WALKI O POKÓJ.

Prezydium Komitetu

Uwaga!

Kierownicy i referenci personalni zatrudnieni na terenie Dzielnicy „Śródmieście — Prawa".

W dniu 24.9 49 r. o godz. 13-ej odbędzie się odprawa, w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.



Rajk - Tito oraz ich cień

Nasz plan walki o pokój

Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy

Dzień 2 października br. będzie dniem mobilizacji milionów ludzi pracy na całym świecie do walki o pokój, przeciw zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Nie łudźmy się, że można nauczyć fabrykantów broni i ich wspólników umiłowania pokoju. W pogoni za zyskami są oni zdolni przelać morze krwi — cudzej krwi — byleby zyski były większe. **Można natomiast stworzyć taką siłę obrońców pokoju, która zdolna będzie poskromić zbrodniczy apetyt imperializmu. Naszą siłą jest praca i budownictwo pokojowe. Front narodów, któremu przewodzi ZSRR — pierwsze państwo socjalistyczne — powiększa z każdym dniem swoje siły na całym świecie. Narody Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej posiadają sprzymierzeńców w masach pracujących w krajach kapitalistycznych. Z nami są — uciskane ludy kolonialne, które podnoszą się do walki o wolność.**

Polska Ludowa i polska klasa robotnicza zajmuje poważny odcinek frontu obrońców pokoju. Jaki powinien być nasz plan walki o pokój mówi apel CRZZ, wydany w związku z obchodem Dnia Walki o Pokój. **„W odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyśpieszymy termin wykonania planu 3-letniego** — czytamy w tym apelu. **Damy krajowi dodatkowo dziesiątki tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegły. Zwiększymy i przyśpieszymy przewozy kolejowe i załadunki okrętowe. Ulepszymy jakość naszej produkcji".**

Jak wykonać te zadania — **mówią o tym sami robotnicy.**

Kopalnia „Karol" pierwsza wykonała przedterminowo swój plan 3-letni. „Tony węgla, które wydobyliśmy i które wydobędziemy do końca roku ponad plan, będą najlepszą odpowiedzią tym, którzy starają się siać między ludźmi miłującymi pokój niezgodę i ferment — oświadczył przodownik tej kopalni, Roman Pracz. „Tonami wydobytego węgla budujemy zaporę przeciwko wojennym wichrzycielom" — stwierdził przodownik tow. Gambiec z załogi „Karol".

Robotnicy Bydgoskiej Fabryki Traków postanowili wykorzystać w pełni pomysły racjonalizatorskie. Ożywili działalność komisji badającej zgłoszenia. Wynalazki tow. Edwarda Rauchuta, Czesława Kuczmy i Zygmunta Jerysza zostały wprowadzone w życie, zapewniając oszczędność i większą wydajność produkcji

W Katowicach na kopalni „Wujek" agitatorzy partyjni postanowili uaktywnić swoją pracę i zająć się zwalczaniem absencji, aby zwiększyć dyscyplinę pracy. W Szczecinie, w warsztatach Technicznych Obsługi Rolnictwa, PZPR i Rada Zakładowa zreorganizowały współzawodnictwo pracy, aby obejmowało ono wszystkie działy pracy.

Członkowie Związku Naucz. Polskiego postanowili rozpowszechniać materiały, dotyczące zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną i wykazywać, jaką groźbę dla pracy oświatowej stanowią przygotowania do nowej wojny.

Pracownicy PKS w Warszawie postanowili uaktywnić działalność T-wa Przyj. Polsko - Radzieckiej na swoim terenie, aby w ten sposób dać godną odpowiedź rozbijaczom obozu pokoju.

Jak widzimy, w każdym zakładzie pracy wkład do dzieła umacniania pokoju może być zwiększony w różnych formach. Wszędzie może być pomnożona wartość i wydajność pracy, udoskonalony nasz oręż walki o pokój.

Plan Marshalla przyniósł narodom Europy kryzys, nędzę i bezrobocie. Nasz plan pracy przynosi narodom pomyślniejsze jutro i umacnia siły światowego obozu pokoju. Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy dla szczęścia ludzkości, uwolnionej spod ucisku.

E. Puacz

Morderstwa — dywersja i szpiegostwo

oto dzieje haniebnej spółki titowskich trockistów z wywiadem USA

Świadek Dezsoe Nemeth, szef węgierskiego sztabu wojsk pogranicznych — w dalszym ciągu swych zeznań stwierdził, co następuje:

„W Moskwie na jednym z oficjalnych przyjęć Mrazowicz powiedział, że wie już o mnie od Palffy'ego i Brankowa i poprosił, bym zakomunikował mu zebrane przeze mnie informacje. Umówiliśmy się, że będziemy się spotykać na oficjalnych przyjęciach. **Mrazowicz kazał mi zbierać dane o stanie sił zbrojnych ZSRR oraz wybadać attache wojskowych krajów demokracji ludowych o ich stosunku do Tito.** Mrazowicz zaznaczył, że po rezolucji Kominformu praca wywiadu jugosłowiańskiego w ZSRR została utrudniona i ja jako przedstawiciel ludowo - demokratycznych Węgier mogę mu pomóc.

Dowiedziawszy się o oświadczeniu Brankowa, w którym wyrzekł się on Tito, obawiałem się, że nas zdemaskuje. Mrazowicz uspokoił mnie zapewniając, że **oświadczenie Brankowa jest maskowaniem się.**

Szantażem i gwałtem titowcy werbowali szpiegów

Świadek Józef Heggeduess stwierdza, że został zwerbowany jako agent przez OZNA w czasie służby w szeregach armii jugosłowiańskiej. W końcu stycznia 1945 r. został przerzucony przez granicę węgierską. W Budapeszcie utrzymywał on kontakt z Brankowem, Jaworskim a później ze Smilianiczem. Na polecenie wywiadu jugosłowiańskiego świadek prowadził działalność szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko węgierskiej demokracji ludowej.

Z kolei zeznaje **świadek Lubica Hribar, która przy pomocy pogróżek i gwałtu została zwerbowana na agentkę wywiadu jugosłowiańskiego.** Świadek ma w Jugosławii kilku braci.

Gdy pewnego razu zgłosiła się do misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, podczas rozmowy Jaworski zapytał, czy nie zamierza wrócić do Jugosławii. Hribar odpowiedziała przecząco.

Po pewnym czasie Jaworski i Czaczinowicz zaproponowali świadkowi jako Jugosłowiance, współpracę z wywiadem jugosłowiańskim.

„W odpowiedzi na moją odmowę — zeznaje świadek — zaczęli mi grozić. W lecie 1947 r. Czaczinowicz powiedział mi, że **jeden z mych braci został aresztowany.** Jeżeli nie będę pracowała dla UDB — powiedział Czaczinowicz — **brat mój zostanie stracony.** Na to nic nie odpowiedziałam. Po pewnym czasie poszłam do konsulatu jugosłowiańskiego po wizę na wyjazd do Wiednia. W konsulacie nieoczekiwanie zamknięto mnie w pokoju, **a w dwa dni później dwaj współpracownicy misji zmusili mnie, bym wsiadła do samochodu i wraz z jeszcze jednym cywilnie ubranym człowiekiem zawieźli mnie do granicy jugosłowiańskiej.**

„Pod groźą śmierci — zeznaje świadek — **zgodziłam się podpisać odpowiednie zobowiązanie. Następnie Czaczinowicz odwiózł mnie z powrotem do Budapesztu."**

Rankowicz wydał rozkaz zamordowania Moicza

Sąd z kolei przesłuchał **świadka Ziwko Boarowa, byłego współpracownika misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, który na rozkaz Rankowicza dokonał mordu na osobie Miłosza Moicza.**

Boarow zeznaje, że został wysłany do Budapesztu przez wywiad jugosłowiański jako attache prasowy misji.

Brankow, który był głównym reprezentantem UDB na Węgrzech — stwierdza świadek — **kazał szeroko popularyzować osobę Tita.** Równocześnie miałem zorganizować sieć szpiegowską wewnątrz organizacji węgierskich i zbierać dane o wewnętrznej sytuacji kraju.

Przedstawiając okoliczności, w jakich zamordowany został Moicz, świadek zeznaje:

„Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Moicz oświadczył, że solidaryzuje się z rezolucją i pragnie zdemaskować działalność szpiegowską dyplomatów jugosłowiańskich na Węgrzech. **Rankowicz wydał rozkaz sprowadzenia Moicza do Jugosławii, a jeśli to się nie uda — zamordowania go. Brankow kazał mi wykonać to zadanie. Ja odmówiłem. Brankow i Błażicz poinformował o tym posła Mrazowicza. Wówczas Mrazowicz oświadczył, że żąda stanowczo, abym wykonał rozkaz Rankowicza. Musiałem się zgodzić i Mrazowicz wręczył mi swój rewolwer.**

Świadek Boarow udał się do Moicza i usiłował wpłynąć na niego, by zrzekł się swych zamiarów. Gdy Moicz się nie zgodził, doszło do kłótni, podczas której Boarow zastrzelił Moicza.

Po zabójstwie poszedłem do misji jugosłowiańskiej — powiada Boarow — i zakomunikowałem Brankowowi o wykonaniu zadania.

W tym miejscu oskarżony Brankow stara się dowieść, że nie dawał Boarowowi polecenia zamordowania Moicza. Lecz świadek Boarow podtrzymuje swe poprzednie zeznania.

Trockiści na żołdzie USA

Następnie zeznaje **świadek Iwan Feldy.** Świadek podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadowczą, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej kościoła unitarnego. **Na czele tej amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field.**

Szönyi — zeznaje świadek — opowiadał mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu **amerykańskiego zwerbował go Dulles.**

Za pośrednictwem Szönyi'ego wywiad amerykański zwerbował Ferenca Nagy, Gyorgy Demeter, Andrasa Kalmana i wielu innych.

W roku 1945 — zeznaje dalej świadek — postanowiono przerzucić część **grupy Szönyi'ego na tyły Armii Radzieckiej na Węgrzech, w celu zorganizowania wywiadu, dywersyjnej działalności, sabotażu gospodarczego i szerzenia dezorganizacji. Ostateczny cel polegał na obaleniu rządu demokratycznego i przeciągnięciu Węgier do obozu imperialistycznego.**

Grupę tę przerzucono na Węgry przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Współpraca wywiadów USA i Jugosławii

W roku 1945 — powiada świadek — **pełniłem funkcję łącznika między grupą Szönyi'ego, znajdującą się na Węgrzech, a organami wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, dokąd przekazywałem Fieldowi zebrane materiały szpiegowskie.**

W maju 1946 roku przyjechałem po raz drugi na Węgry i przekazałem Szönyi'emu list Fielda.

Z rozmów odbytych z Fieldem wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. Wiem o tym również z opowiadania Lompara i Grito Konfino. Ze szpiegiem jugosłowiańskim Grito Konfino współpracowałem ściśle.

W końcu świadek zeznaje, że w Szwajcarii istnieje wielka sieć szpiegowska wywiadu jugosłowiańskiego.

Następnie sąd przesłuchał świadka **Andrasa Kalmana,** który szczegółowo przedstawił działalność grupy trockistowskiej Szönyi'ego w Szwajcarii. Świadek zeznaje, że **Field okazywał systematycznie pomoc materialną Szönyi'emu i jego grupie.**

Świadek w dalszym ciągu potwierdza zeznania oskarżonego Szönyi'ego o ścisłej łączności wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego, co znalazło dobitny wyraz w przerzuceniu grupy trockistów ze Szwajcarii na Węgry.

Następnie sąd przesłuchał świadka **Miklosa Rety,** który zajmował stanowisko głównego inspektora w jednym z oddziałów policji politycznej Horthy'ego w mieście Pecs.

Opowiada on szczegółowo, jak **został zwerbowany w charakterze agenta-prowokatora oskarżony Andras Salai.** Świadek przytacza fakty, charakteryzujące niecną działalność szpiegowską i prowokatorską tego zdrajcy, który obecnie zasiada na ławie oskarżonych.

Następnie zeznawał **świadek Lajos Lindberg,** który w 1943—44 roku był naczelnikiem więzienia w Satoraljaujhely. Opowiada on, jak oskarżony Andras Salai zawiadomił go o szykującej się ucieczce więźniów.

W wyniku tego donosu — zeznaje świadek — **w czasie starcia z oddziałami wojskowymi, które przybyły pod więzienie w dzień projektowanej ucieczki, zostało zabitych wielu więźniów, a pozostałych przy życiu stracono.**

Świadek Georgy Vandory zeznaje, że oskarżony Pal Justus polecił jej **utworzenie nielegalnej grupy trockistowskiej, przy czym każdy z członków tej grupy miał następnie zorganizować własne koło.**

W okresie weryfikacji członków Węgierskiej Partii Pracujących dał on nam wskazówki, abyśmy występowali jako najgorętsi zwolennicy ustroju demokracji ludowej.

Justus niejednokrotnie mówił nam, że należy przygotowywać się do **czynnej walki przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i że w walce naszej okażą nam pomoc USA i Jugosławia.**

Jako ostatnia zeznaje świadek **Laslona Fleischner.** Podaje ona, że od lutego 1945 roku do lipca 1948 roku była osobistą sekretarką oskarżonego Pala Justusa.

Fleischner opowiada, że Pala Justusa często odwiedzał attache prasowy misji francuskiej w Budapeszcie, Gacheaut, który odbywał z Justusem długie rozmowy.

Rozprawa trwa.

Na marginesie

Krucjata czarnej reakcji

Wzrost sił postępu w USA wywołuje niepokój wśród reakcji amerykańskiej, mobilizującej wszelkie środki i sposoby, by „przywołać do porządku" współobywateli, walczących o pokój i demokrację. Główną rolę w tej kampanii prześladowań i zastraszania odgrywają: Federalne Biuro Śledcze (F.B.I.), osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej oraz rozmaite organa administracyjne, zajmujące się „sprawdzaniem lojalności" funkcjonariuszów państwowych, profesorów itd. Najbłahszy powód lub jakiekolwiek doniesienie wystarczają do zapisania na „czarną listę", za czym idzie zwolnienie z pracy i bezrobocie. Ofiarą tej działalności padają tysiące osób.

Dziennik „New York Post" doniósł niedawno o takim fakcie: W Waszyngtonie jeden z urzędników, odpowiadając na pytanie ankiety „czy nie utrzymuje pan stosunków z organizacjami faszystowskimi" — napisał: „Nie" — z wykrzyknikiem. Wystarczyło to, by ofiarę poddano nowym badaniom na temat: Co miał oznaczać ten wykrzyknik? Czy badany pragnął w ten sposób podkreślić, że jest on wrogiem faszyzmu, a zatem sympatykiem komunizmu? itd. itd. Czy można się dziwić, że mnożą się wypadki samobójstw, popełnianych przez ludzi, którzy przechodzą piekło podobnych badań i dochodzeń?

Prof. Gundlach z uniwersytetu w Waszyngtonie otrzymał dymisję, ponieważ odmówił składania zeznań przed „komisją do badania działalności antyamerykańskiej", co mu zostało poczytane za „obrazę" tejże komisji. Z uniwersytetu w Yale usunięto prof. Marsalkę, specjalistę w zakresie historii i literatury rosyjskiej, ponieważ krytykował pakt atlantycki i wybrany był jako delegat na Wszechzwiązkowy Kongres Obrońców Pokoju. Za popieranie kandydatury Henri Wallace'a w czasie wyborów prezydenckich, z rozmaitych uniwersytetów USA usunięto ośmiu profesorów.

To ponure dławienie wszelkiej myśli postępowej, kultury i demokracji wywołuje głębokie oburzenie wśród coraz szerszych kół społeczeństwa amerykańskiego.

Stale wzrasta opór wobec tej brutalnej „krucjaty" antydemokratycznych terrorystów, inspirowanych i opłacanych przez giełdziarzy z Wall-Street.

Polska Wystawa w Moskwie

— manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej

18 września odbyło się zamknięcie wystawy polskiego lekkiego przemysłu w Moskwie. Mimo, że wystawa trwała przez trzydzieści dni, tego ostatniego dnia zainteresowanie publiczności moskiewskiej było tak samo żywe jak na początku — 18 września zwiedziło wystawę 18.500 osób. Bywały zresztą dni, kiedy frekwencja przekraczała 35.000 osób. **Ogółem w ciągu 30 dni wystawę zwiedziło około 300 tysięcy osób.** Nie mniejszym powodzeniem cieszyła się filia wystawy, mieszcząca się na Dworcu Leningradzkim w Moskwie. Zwiedziło ją przeszło 92 tysiące osób, pragnących obejrzeć wyroby polskiego przemysłu kolejowego.

Nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz również dziesiątki tysięcy osób z pobliskich i odległych miast i wsi przybyły na wystawę. **W księgach pamiątkowych znajdujemy przeszło 1500 rozmaitych wypowiedzi we wszystkich prawie językach narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego.** Mieszkańcy Kijowa i Tbilisi, Swierdłowska i Leningradu, Dalekiego Wschodu i Syberii, Tallina, Rygi i Kujbyszewa zapisali tu swe wrażenia.

Ludzie radzieccy z dużym zainteresowaniem oglądali **tkaniny i kryształy, obrabiarki, traktory, samochody i przepiękne okazy sztuki ludowej.** W ostatnim dniu wystawy u wejścia do pawilonu sztuk plastycznych, stała długa kolejka zwiedzających, a przed maleńkim ekranem, na którym wyświetlano polską kronikę filmową stał tłum aż do późnego wieczora...

Ludzi radzieckich interesowało na wystawie wszystko, co mogło pomóc im **w bliższym poznaniu życia narodu polskiego.** Zatrzymywali się przed dużą płaskorzeźbą, przedstawiającą życie na Ziemiach Zachodnich. Ludzi radzieckich cieszy fakt, że te rdzenne ziemie polskie **zostały już całkowicie zagospodarowane i ożywione.**

Ludzie radzieccy patrzą na stoiska, na których zobrazowana jest **odbudowa zrujnowanej Warszawy.** Cieszą ich postępy prac, cieszy, że w okresie planu sześcioletniego w Polsce zbuduje się 660.000 izb mieszkalnych, z uznaniem stwierdzają, że rośnie tempo budownictwa w Polsce.

Zachwycając się sukcesami Polski Ludowej **na polu zakładania fundamentów socjalizmu,** ludzie radzieccy z głęboką radością podkreślają, że **naród polski szeroko stosuje doświadczenia budownictwa ZSRR.** Cieszy ich, że podobnie jak w Związku Radzieckim — przodowników pracy w Polsce otacza się opieką, odznacza orderami i medalami, pisze się o nich w gazetach. **„Było mi bardzo przyjemnie** — napisał w księdze pamiątkowej kapitan Sirotkin — **kiedy patrzyłem na portrety ludzi, którzy tworzą te wspaniałe wyroby, zademonstrowane na wystawie".**

W faktach tych ludzie radzieccy widzą owoc przyjaźni radziecko-polskiej, jej życiodajną siłę posuwającą naprzód Polskę na drodze postępowego rozwoju. Dlatego też tak długo zatrzymywali się zwiedzający przed fotografiami i witrynami, tak uważnie oglądali rysunki dziecięce, obrazujące przyjazne uczucia narodu polskiego do narodów ZSRR. Ludzi radzieckich raduje fakt, że rosną szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Głębokie zadowolenie wywołuje i ten fakt również, że na murach domu w Krakowie, gdzie w latach 1912—1914 mieszkał Lenin, wmurowano tablicę pamiątkową, że z taką miłością pielęgnuje się groby żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie za wyzwolenie Polski.

Zbliżenie duchowe obu narodów widzi człowiek radziecki w fakcie **licznych wydań utworów literatury rosyjskiej i radzieckiej w języku polskim.** Powszechną uwagę przyciągała witryna z utworami **Gogola, Turgieniewa, Tołstoja, Gorkiego, Szołochowa, Serafimowicza** i wielu innych pisarzy, przełożonymi na język polski.

Zwracając się do mas pracujących Polski — A. Stepczenko, były robotnik, obecnie oficer Armii Radzieckiej, pisze: **„Z całego serca cieszę się z waszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i życzę jeszcze większych".**

„Człowieka ogarnia uczucie dumy — pisze pracownik naukowy Łazowski — **kiedy widzi, do czego zdolny jest naród polski wyzwolony spod ucisku burżuazji narodowej i obcego imperializmu".**

Gdy zapytaliśmy dyrektora wystawy W. Kulę jakie wrażenia zabiera z sobą z Moskwy, powiedział: **„Uderzyła nas przede wszystkim niezwykła żądza wiedzy ludzi radzieckich, ich przyjazny choć bardzo wymagający stosunek do wszystkiego, co oglądali. Krytykują oni rzeczowo — jeśli widzą braki. Zachwyceni jesteśmy mieszkańcami Moskwy i Moskwą. Wiele słyszeliśmy o Moskwie, oglądaliśmy na filmach, czytaliśmy o niej, ale to, co zobaczyliśmy tutaj — wspaniały rozmach budownictwa miejskiego, piękne stacje metro, parki i teatry — przeszło wszelkie oczekiwania. Przyjemnie nam było, że wszędzie, gdzie bywaliśmy, mogliśmy nawiązać bliski i przyjazny kontakt z ludźmi radzieckimi.**

Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii ZSRR

Zapowiedź ukazania się w najbliższym czasie II wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wywołało wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa radzieckiego. Aczkolwiek II wydanie encyklopedii ukaże się w wielkim nakładzie 300 tys. egzempl., **przedpłata na nią wyczerpana została w Moskwie w ciągu kilku dni.**

Jeszcze w ciągu b. r. ukażą się **trzy pierwsze tomy encyklopedii, zawierające prace i artykuły 1.200 autorów, w tym prezydenta Akademii Nauk Wawiłowa, Czudakowa, Mikulina** itd.

Nakład pracy, związanej z wydaniem encyklopedii, charakteryzują następujące cyfry: każdy tom encyklopedii składać się będzie z 50 arkuszy druku. **Encyklopedia zawierać będzie objaśnienie 100.000 wyrazów.** Do druku każdego tomu zużyje się 560 ton papieru. Materiały zamieszczone w encyklopedii będą bogato ilustrowane. Przewiduje się ok. 30.000 ilustracji oraz setki map geograficznych i historycznych, w tym wiele kolorowych.

Gazyfikacja Moskwy

W stolicy radzieckiej na coraz szerszą skalę prowadzone są prace nad gazyfikacją miasta. W ciągu 8 miesięcy rb. zbudowano nowe magistrale gazowe ogólnej długości 28 km i włączono do sieci gazowej 27.420 mieszkań, czyli o 7,5 tys. więcej niż przewidziano planem. Roczny plan gazyfikacji 31 tys. mieszkań zostanie wykonany w ciągu września rb. Zastosowanie nowych mechanizmów przy gazyfikacji miasta przyczynia się do znacznego podniesienia wydajności pracy, co jest rękojmią przedterminowego wykonania planu rocznego.

Wysoka jakość produkcji na pierwszym planie

Rola i zadania aparatu brakarskiego

Co już zdziałano i co jeszcze niedomaga w PZPB Nr 2

W walce o wysoką jakość produkcji poważną rolę spełnia aparat brakarski Do brakarzy należy właściwa i słuszna ocena towaru, wytworzonego przez tkaczy. Oni kwalifikują daną sztukę do właściwego gatunku. Odpowiedzialna to praca i nowy regulamin premiowania słusznie przewiduje znaczne premie dla dobrych brakarzy, a natomiast potrącenia za niewłaściwą kwalifikację towaru. Lecz nie na tym kończą się obowiązki brakarza. Zadaniem jego jest oddziaływać wychowawczo na tkaczy, wskazywać przyczyny błędów, czuwać nad tym, aby tkacze poprawiali swą produkcję.

Jesteśmy w **brakarni PZPB Nr 2.** Na tablicach brakarskich przesuwają się różne tkaniny, szerokie i wąskie, cienkie satyny i grube sybiry. Przeglądacze nie spuszczają z nich oczu. Nie ujdzie ich uwadze nawet najmniejszy zryw lub drobna plamka.

Starszy brakarz **tow. Władysław Merczykowski** opowiada nam, jak tkacze przyjęli nowy system premiowania:

— Zaraz po 1 września, gdy zaczęliśmy wzywać tkaczy do takich błędów, które dawniej nie były brane pod uwagę, i gdy dowiedzieli się, że na primę mogą wejść najwyżej 4 błędy, mieliśmy tutaj przy tablicach wielu niezadowolonych. Cała początkowa złość skupiła się, oczywiście, na nas. Lecz już po kilku dniach tkacze sami zrozumieli, że nowy regulamin będzie korzystny dla wszystkich, pragnących rzetelnie pracować. Obecnie mogę śmiało powiedzieć, że jakość towaru poprawia się z każdym dniem.

Przy sąsiedniej tablicy **brakarz Waczyński** przeciąga sztukę **tkaczki Marii Kmiotek.** Jeden błąd, drugi, trzeci. Stara tkaczka z niepokojem wypatruje końca. I nagle westchnienie ulgi, — nie było więcej błędów. Towar zakwalifikowano do primy. Ob. Kmiotek nie tai swej radości. Nie tyle chodzi jej o zarobek, ile o ambicję. Ona, doświadczona tkaczka winna przecież wytwarzać dobry towar, a nie sekundę i braki. Podobnie walczą o jakość — **Józef Pietrzak, Anna Zagozda, Maria Sobczak, Weronika Walczak** i wielu innych.

— Jest wiele takich tkaczek — mówi trzeci brakarz **tow. Modrzejewski** — którym wystarczy raz tylko pokazać błąd i wytłumaczyć, w jaki sposób go uniknąć, a zaraz poprawią się. Są jednak i takie, które mimo wielokrotnych upomnień stale powtarzają te same błędy. Takie tkaczki przy nowym regulaminie premiowania same sobie szkodzą. Gdyż nie zdobędą premii a potrącenia mogą być dość duże. Dla brakarza prawdziwą radością jest przeglądanie całkowicie bezbłędnego towaru. Brakarze „dwójki" ze swej strony przyczyniają się również do poprawy jakości, usuwając specjalnym płynem plamy w towarze.

* * *

Brakarz powinien być **cierpliwy i wyrozumiały.** Często zdarza się, że tkaczka przybiega z reklamacją, domagając się powtórnego przejrzenia sztuki. Trzeba wtedy przeciągnąć towar jeszcze raz i pokazać tkaczce, że nie miała racji, że towar jej wykazał szereg błędów, skutkiem czego nie mógł być zaliczony do primy ani do extry.

Czy w PZPB Nr 2 wszyscy brakarze stoją już na wysokości zadania i dobrze wypełniają swe obowiązki? Wydaje nam się, że jeszcze nie. Obserwujemy na przykład taką scenę. Przed jedną z tablic stoi młoda tkaczka. Brakarz monotonnym głosem wylicza jej błędy: paski gęste i rzadkie, zrywy. Tkaczka nie okazuje zainteresowania, a brakarz także nie kwapi się, aby wytłumaczyć jej, w jaki sposób ma tych błędów unikać, nie przemówi jej do sumienia, żeby zabrała się do solidniejszej pracy. W tym wypadku tkaczka nic nie skorzystała, a brakarz nie wypełnił swego obowiązku.

Kierownictwo PZPB Nr 2, pragnąc stworzyć wyszkolony i odpowiedzialny aparat brakarski, zorganizowało **specjalne kursy dla przeglądaczy.** Raz w tygodniu gromadzą się wszyscy i inspektor jakości produkcji tłumaczy im, na czym winna polegać ich praca, i jaka ciąży na nich odpowiedzialność. Każdy z brakarzy w obecności inspektora musi przejrzeć kilka sztuk towaru i zakwalifikować je.

* * *

Wyniki pracy **tkalni PZPB Nr 2** z ostatnich tygodni wykazują, że walka o jakość nie osiągnęła tutaj jeszcze właściwego nasilenia. Na 100 metrów zdarza się przeciętnie 6; 5 błędów. Ilość braków stanowi 17,6 procent ogólnej produkcji.

W dążeniu do stałej poprawy poważną rolę spełnić musi aparat brakarski. Dlatego też obowiązkiem **kierownictwa wszystkich fabryk bawełnianych i inspektoratów jakości** jest zwrócenie jeszcze baczniejsze uwagi na **pracę brakarzy.** Częściej przy tablicach w fabrykach winni również zjawiać się **przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji podstawowej.**

M. S.

To i owo

Program budowlany

Na ulicach i placach wielu miast Niemiec Zachodnich dotychczas piętrzą się gruzy, sterczą ruiny, jako pozostałości działań wojennych. Ok. 1 miliona mieszkańców Trizonii, tzw. ludzie podziemni gnieżdżą się w piwnicach i dawnycsh schronach przeciwlotniczych.

Wszystko to jednak nie wzrusza anglosaskich okupantów, którzy sprawę budowy nowych mieszkań traktują z zupełną obojętnością. Interesuje ich natomiast budowa rozmaitych lokali i przedsiębiorstw rozrywkowych, przeznaczonych do uprzyjemniania życia oficerom i żołnierzom wojsk okupacyjnych.

Na te delikatnie mówiąc „niewspółmierności" zmuszony był zwrócić uwagę nawet labourzystowski organ — „Daily Herald", który — pisząc o programie budowlanym brytyjskich władz okupacyjnych — w ten sposób ten program charakteryzuje:

„Na pierwszym miejscu postawiono budowę domów publicznych (!), luksusowych restauracyj, obsługujących spekulantów z „czarnego rynku", kin i eleganckich sklepów... A dalej dziennik podkreśla, że — choć liczba bezrobotnych w Zach. Niemczech przekroczyła już cały milion — władze anglosaskie wyrzucają na cele „rozrywkowe" wojsk okupacyjnych ok. 1 miliarda (!) marek rocznie, wyciśniętych, oczywiście, z kieszeni niemieckiego podatnika.

Jak wynika z tych nie podejrzanych o stronniczość informacyj, anglo-amerykański system okupacyjny, niezależnie od swych szczególnych aspektów politycznych, ma również godne uwagi aspekty moralno-obyczajowe i społeczne. Sens ich można by streścić krótko w takim oto zdaniu: Jak najwięcej domów publicznych dla żołnierzy wojsk okupacyjnych — jak najmniej domów mieszkalnych dla ludności cywilej, uszczęśliwianej okupacją „kulturtraegerów" z Zachodu.

B. D.

Więcej dzianin lepszej jakości

Niedomagania i perspektywy na przyszłość przemysłu dziewiarskiego

Co ustala plan 6-letni i co można jeszcze dziś udoskonalić

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI nie należy do przodujących w branży włókienniczej. Rozmaite przyczyny, z których na pierwszym miejscu trzeba wymienić brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr i w znacznym stopniu wyniszczony park maszynowy, zbytnie jeszcze mimo przeprowadzanej w Łodzi komasacji rozdrobnienie zakładów sprawiały, że zarówno ilość, jak i jakość wyrobów dziewiarskich nie odpowiadają wymaganiom konsumenta.

Przed przemysłem dziewiarskim stoją jednakże już dziś możliwości skończenia z ową niepochlebną rolą zaniedbanego kopciuszka przemysłu włókienniczego. Perspektywy te ukazuje Plan Sześcioletni, który dla przemysłu dziewiarskiego został już opracowany i przed kilku dniami zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Plan ten przewiduje, że przemysł dziewiarski w ciągu nadchodzącego sześciolecia stanie w rzędzie przodujących gałęzi naszego przemysłu i że jego wyroby całkowicie zaspokoją potrzeby i wybredne gusty odbiorców nie tylko na rynku krajowym, ale z powodzeniem będą również konkurować z wyrobami zagranicznymi.

Nowe zakłady dziewiarskie

Przyczyni się do tego przede wszystkim **budowa nowych zakładów.** W różnych częściach Polski powstaną **nowe ośrodki przemysłu dziewiarskiego, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.** Różnego rodzaju wyroby dziane produkować będą, w myśl Planu Sześcioletniego, Kraków, Sosnowiec, Gdańsk, Warszawa i Przemyśl. W Łodzi budowa nowych obiektów umożliwi całkowitą komasację drobnych zakładów dziewiarskich. Dzięki temu znacznie wzrosną istniejące możliwości produkcyjne.

Dziewiarstwo polskie przed wojną było opanowane przez Niemców, zajmujących wszystkie niemal stanowiska kierownicze. Dziś odczuwa się poważny brak wykwalifikowanych robotników, a szczególnie personelu kierowniczego. Ten fakt i perspektywy rozwojowe na najbliższą przyszłość stawiają przed przemysłem dziewiarskim **palące zagadnienie wykształcenia nowych kadr,** które staną przy maszynach w nowych zakładach i uzupełnią istniejące luki. Do szkół dziewiarskich różnego stopnia kierowane więc będą liczne zastępy młodzieży, szczególnie żeńskiej. W ramach szkolenia przewiduje się wysyłanie naszej młodzieży do Czechosłowacji, dla pogłębienia jej umiejętności zawodowych.

Estetyka produkcji

Innym poważnym zagadnieniem, stojącym przed naszym przemysłem dziewiarskim, jest **sprawa jakości.** Nasze wyroby dziewiarskie jeszcze niejednokrotnie nie zaspakajają wymogów konsumenta, pragnącego nabywać wyroby nie tylko dobre, ale i ładne. Temu drugiemu warunkowi dziś jeszcze często nie odpowiadają wyroby dziewiarskie nawet I-go gatunku. A chcemy przecież nosić **pulowery, koszule, skarpety, wykonane barwnie i pomysłowo, dobrze skrojone, o urozmaiconych wzorach.** Do rozwiązania tego zagadnienia wyrobu dzianin bardziej estetycznych przystępuje już obecnie **Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego.** Niektóre fabryki przeprowadzają różne próby, w wyniku których powinny pojawić się na rynku dzianiny nie tylko dobre, ale i ładne.

Pobudzić inicjatywę robotników

Plan Sześcioletni przewiduje, że do roku 1955 nastąpi wzrost wydajności przemysłu dziewiarskiego o 40 procent. Będzie to możliwe przede wszystkim dzięki budowie nowych obiektów i szkoleniu kadr. Niemniej poważną rolę odgrywa również **współzawodnictwo pracy.** Na tym odcinku sytuacja obecnie różnie wygląda w różnych zakładach. W łódzkich zakładach przemysłu dziewiarskiego w sierpniu udział we współzawodnictwie brało przeciętnie **niewiele ponad 36 procent liczby załóg.** Jest to mniej, aniżeli w innych gałęziach przemysłu włókienniczego. Ale i ta liczba 36 proc., przeciętna dla wszystkich łódzkich zakładów dziewiarskich, nie daje jeszcze właściwego obrazu. Są bowiem zakłady, w których współzawodnictwo kształtuje się na nadzwyczaj niskim poziomie. Wymienimy chociażby zakłady im. Konopnickiej, **gdzie zaledwie 11 proc. załogi bierze udział w tym ruchu.** W zakładzie im. Kasprzaka, według oceny Centralnego Zarządu, przodującym, udział we współzawodnictwie bierze 59 proc zatrudnionych. Zresztą w wielu wypadkach współzawodnictwo, choć formalnie istnieje, w praktyce często nie jest postawione na należytym poziomie.

Na odcinku współzawodnictwa jest więc wiele jeszcze do zrobienia. Pole do pracy mają tu rady zakładowe i organizacje partyjne, w niektórych zakładach przejawiające zbyt małą inicjatywę, oraz Centralny Zarząd i dyrekcje fabryk, ograniczające się wielokroć **do biernej postawy WYCZEKIWANIA I REJESTROWANIA tylko liczby współzawodniczących.** Trzeba badać przyczyny, które nie dopuszczają do umasowienia ruchu współzawodnictwa i stwarzać odpowiednie dla jego rozwoju warunki.

Zbytnia „ostrożność" w planowaniu

Jeśli więc przemysł dziewiarski będzie mógł prawdopodobnie zakończyć wykonanie planu rocznego na kilka tygodni przed terminem, a poszczególne zakłady wykonują z nadwyżką plany miesięczne (ostatni plan miesięczny nie został wykonany jedynie przez dwa zakłady — przez wspomniane wyżej zakłady im. Konopnickiej i zakłady w Gdańsku), to są to sukcesy, **które jednak nasuwają pewne refleksje.** Nie trudno dojść do wniosku, że przy planowaniu nie uwzględniono, a później nie wykonano wszystkich możliwości, **tkwiących w zakładach.** Plany miesięczne wykonują również zakłady, w których współzawodnictwo nie stoi na wysokim poziomie i w których następowały dłuższe postoje czy to z przyczyn technicznych, czy też ze złego ułożenia urlopów. Oznacza to, że **plany zamierzone były minimalne.** To muszą mieć na uwadze i Centralny Zarząd i dyrekcje poszczególnych zakładów **przy opracowywaniu planów na rok przyszły. Trzeba poznać wszystkie MOŻLIWOŚCI zwiększenia produkcji i zgodnie z nimi opracowywać nowe plany przy współudziale czynników partyjnych i związkowych.**

* * *

Uwagi te — do innych jeszcze powrócimy — nasuwały się nam na naradzie technicznej dyrektorów zakładów dziewiarskich, zorganizowanej przez Centralny Zarząd.

Na zakończenie jeszcze jedno: W ciągu jednodniowej narady trudno jest wprawdzie omówić wszystkie zagadnienia, dotyczące poważnej gałęzi przemysłu. Jednego jednak na żadnej z takich konferencji nie wolno pominąć. Jest nim **zagadnienie oszczędności, które wysuwa się na czoło wszystkich problemów naszego życia gospodarczego. Czyżby przemysł dziewiarski nie realizował żadnych planów oszczędnościowych?**

Ski.

Na froncie współzawodnictwa pracy

„Wełniana jedynka" walczy o najwyższą jakość



Dawno już nie pisaliśmy o „wełnianej jedynce", która pierwsza zapoczątkowała tworzenie brygad najwyższej jakości. Osią zainteresowania są obecnie zakłady przemysłu bawełnianego i przygotowujące się do konkursu zespoły tkackie.

Lecz w PZPW Nr 1 nie osłabła ani na chwilę walka o wysoką jakość tkanin wełnianych. Brygady rywalizują bez przerwy między sobą o lepsze wyniki. Wre ciągłe współzawodnictwo o to, kto lepiej, kto więcej. Dotychczas w trzecim etapie wyniki są następujące:

Na czoło wysunęły się zespoły **tow. tow. Skrokowej** (100 proc. primy, 115 proc. wykonania planu), i **Zygmunda** (100 proc. primy, 109 proc. wykonania planu). Miłą niespodziankę sprawił zespół młodziutkiej tkaczki **Danuty Skomorochow**, który utrzymuje się dotychczas na jednym z pierwszych miejsc, osiągając 101,1 procent wykonania planu i 100-procentową produkcję towaru pierwszego gatunku. Do zespołu tego należą tkacze: **Jan Jarosz, Zofia Czeszek. Mieczysław Mukaj, Helena Jaskóła i Bolesław Barczyński.** Widzimy ich wszystkich na zdjęciu — roześmianych i zadowolonych z siebie.

Nie poszczęściło się tym razem zespołowi **Terpilakowej,** który uzyskał gorsze wyniki. Czyżby spoczął na laurach początkowych sukcesów?

Załoga PZPW Nr 1 z zainteresowaniem oczekuje na wyniki trzeciego etapu współzawodnictwa.

Listy naszych Czytelników

Kierownictwu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem pod uwagę

Począwszy od sierpnia br. dzieci robotników i pracowników przemysłowych otrzymują na koszt swych zakładów pracy za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem **talony na paczki żywnościowe.**

O ile sam fakt wydawania takich paczek został powitany przez świat pracy z uznaniem i radością, jako jeszcze jeden dowód dbałości o dziecko robotnicze, o tyle sposób rozdzielania talonów budzi wiele zastrzeżeń.

Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem są i tak już przeciążone pracą i nie mogą wywiązać się należycie z tych dodatkowych obowiązków. Otrzymanie talonu wymaga kilkakrotnego chodzenia do Ośrodka, wielu godzin zabiegów najpierw o numerek, później o talon, wyczekiwania w tłoku i zaduchu ciasnych pomieszczeń w bramach domu lub na ulicy.

Dużo kobiet zabiera ze sobą dzieci, którym to czekanie na pewno nie wychodzi na zdrowie. Wobec zbliżającej się jesieni i zimy sprawa ta staje się tym bardziej aktualna.

W imieniu licznych rzesz pracujących rodziców prosimy o zastanowienie się, czy istnieje możliwość zorganizowania rozdziału talonów przez zakłady pracy, tak, jak to dzieje się z kartkami na mleko. Oszczędzi nam to wiele godzin marnowanych bezproduktywnie, a personel Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie mógł zająć się bez przeszkód swymi właściwymi obowiązkami.

Sobczyk i Łuczak

Pracownicy Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego ul. Wigury 21

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Manifestacja siły sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dożynki w świetle korespondencji

Coraz ściślejsze i serdeczniejsze zbliżenie między robotnikami i chłopami, pogłębiające sojusz robotniczo-chłopski wyraziście uwypukliły odbywające się ostatnio na wsiach uroczystości dożynkowe, w których masowo uczestniczyły łódzkie ekipy robotnicze.

Liczne listy, które otrzymaliśmy na ten temat od naszych korespondentów robotników i chłopów, świadczą o pełnym zrozumieniu znaczenia tej zacieśniającej się łączności miasta ze wsią.

I tak robotnicy **Państwowych Zakładów PZPB Nr 3** — jak pisze korespondent fabryczny z „Trójki" tow. Warcikowski — brali udział w uroczystościach dożynkowych w Łężnicy Wielkiej. **Łódzcy tramwajarze** — donosi nam korespondent z MZK — tow. Niedziałkowski — byli serdecznie podejmowani na uroczystościach dożynkowych w Sędziejewicach przez mało- i średniorolnych chłopów. Robotnicy **PMS** — donosi nam korespondent fabryczny — tow. Latocha — brali czynny udział w uroczystościach dożynkowych we wsi Krzyworzeki, pow. wieluńskiego.

Na rzecz pokoju, sojuszu ze Związkiem Radzieckim manifestowali wraz z chłopami z okolic Opoczyńskiego w majątku PGR robotnicy z PZPW Nr 6 — jak wynika z korespondencji tow. S. Różgi.

Nasz korespondent chłopski ze Skrzyńska — ob. Wiziński — pisze: „Z tego wielkiego święta mieszkańcy naszej gminy wynieśli wrażenie niezwyciężonej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, w oparciu o który będziemy budować naszą szczęśliwą przyszłość bez wyzysku człowieka przez człowieka, bez wojny i głodu".

Z cytowanych przez nas korespondencji wynika jasno, że ostatnie dożynki przyczyniły się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — dźwigni Polski Socjalistycznej.

Otrzymałam legitymację partyjną

Po przeczytaniu w niedzielnym numerze „Głosu" artykułu p. t. „Akcja wymiany legitymacji partyjnej musi zostać szybko i sprawnie zakończona", pragnę opowiedzieć o tym, jak otrzymałam legitymację partyjną.

Przyznam, że po odbiór legitymacji partyjnej szłam z biciem serca — zdawało mi się w pewnym momencie, że nie podołam tym obowiązkom, jakie nakłada na mnie fakt posiadania stałej legitymacji partyjnej.

Z chwilą otrzymania legitymacji partyjnej przyrzekłam sobie, że nie zawiodę nadziei, jaką w partyjniaku pokłada Partia.

Postanowiłam, że muszę stać się przodownicą w poznaniu ideologii marksizmu-leninizmu. Postanowiłam zwiększyć swą aktywność i wydajność pracy, co i dla mnie — maszynistki, zatrudnionej w Zarządzie Miejskim — jest rzeczą najzupełniej możliwą.

Syn mój w tym samym mniej więcej okresie, gdy otrzymałam legitymację partyjną — został aktywistą w ZMP. Spotkała mnie więc podwójna radość.

Jednego tylko jeszcze pragnę, zresztą nie tylko ja — ale i cały szereg członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — aby wzmożona została w kołach organizacji podstawowych i oddziałowych akcja szkolenia ideologicznego.

W tym Wydziale, w którym pracuję — w Wydziale Handlu przy Zarządzie Miejskim — nie zorganizowano do tej pory szkolenia ideologicznego pracowników. **Jest to poważne niedociągnięcie i mam nadzieję, że moja korespondencja przyśpieszy stworzenie takiego kursu.**

Pawłowska

Korespondent „Głosu" z Wydziału Handlu, ul. Roosevelta 15

Rzucamy hasło!
Każdy ZMP-owiec agitatorem

Organizacja nasza prowadzi PRACĘ IDEOWO - WYCHOWAWCZĄ, która swym zasięgiem wykracza poza szeregi ZMP-owców.

Za pośrednictwem kursów, odczytów, referatów, masowego szkolenia, imprez i prasy organizacyjnej zapoznajemy młodzież niezrzeszoną z ideologią ZMP, z osiągnięciami młodzieży, w Polsce, w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Nie do wszystkich jednak jeszcze kolegów trafiają środki naszego oddziaływania. Bywają tacy, którzy z nieufnością odnoszą się do nas i do naszej akcji wychowawczej i propagandowej. Dlaczego? Bowiem w dotychczasowej pracy uświadamiającej zbyt mało docenialiśmy rolę ODDZIAŁYWANIA INDYWIDUALNEGO. A przecież właśnie bezpośrednie rozmowy i dyskusje, poparte rzeczowymi przykładami i argumentami, niekiedy najlepiej trafiają do przekonania. Stąd oczywisty wniosek, że powinniśmy dyskutować, przekonywać, uzasadniać wszędzie, gdzie nadarzy się sposobność, w szkole, tramwaju, pociągu, w kinie lub teatrze, wszędzie tam, gdzie do uszu naszych dojdą głosy niezrozumienia, jakieś plotki fałszywe i złośliwe.

Należy je wówczas zwalczać i przekonywać, tłumaczyć, wyjaśniać. Każdy ZMP-owiec nie tylko na zebraniach, nie tylko z mównicy, ale zawsze, w codziennym życiu, winien być szermierzem idei, która przewodzi naszej organizacji i całemu obozowi pokoju.

Każdy ZMP-owiec winien w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że im więcej ludzi zrozumie istotę dzisiejszych przemian społeczno-gospodarczych, im mniej będzie w naszym kraju ANALFABETÓW POLITYCZNYCH, tym szybciej i lepiej budować będziemy naszą ludową Ojczyznę.

KAŻDY ZMP-owiec AGITATOREM, oto hasło naszej organizacji.

A. N.

Z notatnika KRONIKARZA

Fabryczne i szkolne zespoły artystyczne przygotowują się do Konkursu Zespołów Świetlicowych, który odbędzie się w drugiej połowie października.

* * *

Wzywa się wszystkich członków orkiestry przy Zarządzie Łódzkim ZMP do stawienia się w Zarządzie Łódzkim dnia 23 września br. o godz. 17.

* * *

Wszyscy koledzy pragnący się zapisać do Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca, proszeni są o zgłaszanie się do Zarządu Łódzkiego ZMP — Wydział Oświatowy, Piotrkowska 262. Zapisy przyjmuje się codziennie.

TRYBUNA młodych

Spotkanie z delegatami Australii
Goście zza Oceanu na zebraniu łódzkiej młodzieży

Młodzież łódzka żywo interesowała się przebiegiem Festivalu i Kongresu w Budapeszcie. W świetlicach, w lokalach organizacyjnych uważnie słuchano audycji sprawozdawczych, pilnie czytano gazety, które dużo miejsca poświęciły uroczystościom młodzieżowym w Budapeszcie. — Lecz audycje radiowe i reportaże, choć obszerne i wyczerpujące, to jeszcze nie wszystko — mówili pomiędzy sobą ZMP-owcy, harcerze i junacy SP. — Trzeba by było również pogadać z naszymi delegatami, oni by dopiero mogli nam wiele ciekawych rzeczy naopowiadać. Żywe słowa — to zupełnie co innego!



Kane Gott

Spełniły się te życzenia młodzieży. Zarząd Łódzki ZMP zorganizował spotkanie młodzieży z delegatami. Wiadomość o zebraniu sprawozdawczym rozeszła się szybko wśród ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej. Sala Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Uczestnicy Festivalu, kol. kol. Feliksiak i Koperski zajmująco i szczegółowo opowiadali o owych dniach, spędzonych przez nich w Budapeszcie. Mówili o wystawie, manifestacji na cześć młodzieży kolonialnej, o występach zespołów artystycznych.

Zebrani na ogół słyszeli o tym wszystkim i z radia, i z gazet. Słuchali jednak sprawozdania z dużym zainteresowaniem.

To były żywe słowa.

* * *

Podczas zebrania przybyli na salę **zwiedzający obecnie Polskę delegaci młodzieży Australii, koledzy Bernard Rechter i Kane Gott.**

Długo niemilknącymi oklaskami uczestnicy zebrania dali wyraz swej szczerej radości i sympatii dla kolegów z odległej Australii. Goście odnieśli dużo wrażeń z pobytu w krajach demokracji ludowej tak kontrastujących z tym, co się dzieje w ich ojczyźnie. O wszystkim tym mówili młodzieży łódzkiej:



Bernard Rechter

— Widzieliśmy wasze osiągnięcia i sukcesy, po powrocie do kraju opowiemy o nich — mówili zamorscy delegaci. **Gdy powrócimy do Australii — opowiemy o tym naszej postępowej młodzieży, wszystkim robotnikom. Wasz entuzjazm twórczy jest dla nas bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, o wolność i o postęp!**

* * *

Od samego rana w PZPW Nr 1 panowało radosne podniecenie.

— Kiedy przyjadą?

— A jak ich przyjmiemy?

Wszyscy mówili o tym, że przyjadą goście — przedstawiciele młodzieży z Australii.

Wreszcie goście przybyli. Żywo interesowali się przebiegiem produkcji, warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Gdy goście weszli do fabrycznego żłobka i przedszkola, na twarzach ich odmalowało się wzruszenie.

— To cudne — powtarzał kol. Rechter, przechodząc pomiędzy rzedami białych łóżeczek. **U nas dzieci robotnicze wałęsają się po ulicy. Głód, brak mieszkań — oto warunki, w jakich dorastają w Australii dzieci robotnicze, dzieci bez dzieciństwa i młodości.**

* * *

W obszernym lokalu Rady Zakładowej „wełnianej Jedynki" spotkali się australijscy goście z przodownikami pracy. Pytaniom i odpowiedziom nie było końca.

Kol. Gott opowiadał o tym, że w Australii kobiety za swą pracę otrzymują 54 procent płacy mężczyzny, że robotnicy nigdy nie wiedzą co to urlop, że ludność tubylcza jest silnie wyzyskiwana.

— Lecz wierzcie, towarzysze — powiedział na zakończenie nasz miły gość — **nasza sytuacja nie jest beznadziejna, możemy i będziemy walczyć o wolność. Postęp coraz szerszym kręgiem ogarnia świat! To co widziałem u was, doda nam siły do walki, walki o postęp, ład i pokój!**

Zabrzmiała śpiewem w dwóch różnych językach — ta sama pieśń. Pieśń postępu i pokoju — „Międzynarodówka".

„Rozmawiałam z prawdziwym człowiekiem"
Kol Lipińska delegatka na Kongres
opowiada o swych wrażeniach z Budapesztu

Na korytarzu Państwowego Technicum Włókienniczego gwar i ruch. Przerwa. Uwagę zwraca grupka żywo rozprawiających młodych robotnic i robotników — obecnie słuchaczy Technicum. Okazuje się, że to kol. Lipińska, **delegatka** młodzieży łódzkiej na Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dzieli się z kolegami wrażeniami z pobytu w Budapeszcie.



„Nigdy nie przypuszczałam, że spotka mnie taki zaszczyt — udział w Kongresie, na który przyjechało 640 delegatów z 83 państw. Spotkało mnie nielada wyróżnienie — mówi. — W Budapeszcie zetknęłam się z czołowymi działaczami organizacji młodzieżowych, przodownikami pracy ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii. Rozmawiałam między innymi z Bohaterem Związku Radzieckiego, Mieresiejewem, którego znałam z filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku". Wypytywał mnie o pracę naszej organizacji, interesował się życiem robotniczej Łodzi, odbudową Warszawy.

Wiele korzyści przyniosła mi rozmowa z włókniarką radziecką, Orłową. Opowiedziała mi ona wiele o ruchu stachanowskim w fabryce, w której pracuje. Również i ja zapoznałam ją z naszymi metodami pracy.

* * *

Po zakończeniu obrad Kongresu zwiedzaliśmy Budapeszt. Mnie, jako tkaczkę, interesował przede wszystkim przemysł włókienniczy. Byłam więc w największej włókienniczej fabryce Budapesztu, w Ujpeszcie. Trudno jest mi słowami wyrazić serdeczność, jaką okazywały mi węgierskie towarzyszki pracy. Opowiedziałam młodzieży Ujpesztu o naszych doświadczeniach i osiągnięciach produkcyjnych. Nasz język, język robotniczy, jest we wszystkich krajach jednakowo bliski. Węgierscy koledzy doskonale mnie zrozumieli, gdy stanęłam w ich fabryce do pracy na 12 krosnach. Zaproponowałam też pewne ulepszenia w produkcji. Zostało to serdecznie przyjęte przez robotników i dyrekcję zakładów.

Kongres był wspaniałą manifestacją braterstwa i międzynarodowej solidarności młodzieży demokratycznej. Nigdy też nie zapomnę tego, co przeżyłam i co ujrzałam w Budapeszcie. Szczególnie utkwiła mi w pamięci podniosła chwila, gdy delegacja młodzieży Chin Ludowych wręczyła delegacji młodzieży Ameryki wspaniałe kwiaty w wazonach, wykonanych z amerykańskich łusek karabinowych, używanych przez wojska Kuomintangu przeciwko walczącym Chinom Ludowym. Te łuski, przerobione na wazony, to był **symbol pokoju.**

* * *

Dzwonek, wzywający na lekcję, *przerywa opowieść kol. Lipińskiej.* Trzeba wracać do nauki. Nie można tracić ani chwili cennego wykładu. Kongres dodał kol. Lipińskiej zapału i sił do wytężonej nauki. Kol. Lipińska rozumie, że jej nauka w Technicum, a po tym praca w fabryce jest jedną z cegiełek umacniających gmach pokoju, tego samego pokoju, o który walczy z bronią w ręku młodzież państw kapitalistycznych i kolonialnych.

N-ski.

Praca ZMP wzorem dla innych
Obsługa młodzieżowa w sklepach PSS



Z inicjatywy koła ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w Łodzi powstały pierwsze dwa wzorowe sklepy spółdzielcze z obsługą, składającą się z członków ZMP.

„Chcemy — mówi przewodniczący Koła kol. Górny — aby młodzież ZMP-owska pokazała starszemu społeczeństwu, że umie pracować wzorowo, z zapałem i poświęceniem, żeby w zwartym, jednolitym zespole nauczyła się pracować kolektywnie, bowiem tylko wtedy można osiągnąć doskonałe rezultaty. Bierzemy przykład z młodzieży zorganizowanej w Komsomole, która sama buduje nowe miasta i samodzielnie obsługuje linie kolejowe. Jej sukcesy są bodźcem w naszej pracy. Dzięki pomocy ze strony organizacji partyjnej powstaną w najbliższym czasie dalsze sklepy młodzieżowe."

* * *

Ruchliwe centrum miasta, róg Piotrkowskiej i Zamenhofa.

Estetycznie urządzone wystawy sklepu młodzieżowego przyciągają przechodnia, nic dziwnego, że wewnątrz pełno kupujących. Porządek jednak panuje wzorowy.

Nadzwyczaj szybko i sprawnie obsługuje klientów kol. Kukulak, nie ustępuje jej w niczym kol. Jańczyk, obie doskonale dają sobie radę z tłumem kupujących.

„Ten sam lokal, a tak wszystko dobrze urządzone", — mówi ob. Masłowska, pakując do torby kupione przed chwilą szprotki. Ten porządek i uprzejmość naprawdę przyciągają klienta".

„Dzięki wzorowej współpracy całego kolektywu praca idzie nam doskonale" — mówi na pożegnanie kol. Urszulak, kierownik sklepu. Życzymy mu dalszych sukcesów w pracy i udajemy się do drugiego sklepu młodzieżowego.

* * *

„25-go lipca odbyło się uroczyste otwarcie sklepu młodzieżowego w robotniczym osiedlu na Stokach", — informuje nas kol. Skonieczny kierownik sklepu. Przedstawiciel władz PSS, przecinając wstęgę powiedział:

„Wierzymy, że nasza młodzież stanie się godna zaufania, jakim ją obdarzyliśmy i wypełni swój obowiązek po ZMP-owsku.

I istotnie ZMP-owcy dokładają wszelkich starań, aby sklep ich naprawdę zasługiwał na miano wzorowego. Początkowo część miejscowych gospodyń, nie darzyła sklepu zbytnim zaufaniem. Niektóre z nich nawet głośno wyrażały swe niezadowolenie, mówiąc: „Nasłali nam tych smarkaczy, nie dadzą sobie rady". Minęło jednak trochę czasu, ZMP-owcy postawą swoją i pracą przezwyciężyli te uprzedzenia. Teraz spotykają się oni z ogólnym zrozumieniem i życzliwością.

Stwierdzamy to sami w rozmowie z ob. Korzeniowską, mieszkanką osiedla, która nam powiedziała: „Praca tej młodzieży powinna być naprawdę wzorem dla innych. Wiem, że są ZMP-owcami i dlatego organizacji, która tę młodzież wychowała, należy się najwyższe uznanie".

Tego rodzaju opinii można w osiedlu usłyszeć znacznie więcej.

J. Leb.

ZMP-owcy z „Królestwa szkła"

Huta szkła „Hortensja" to największy zakład pracy w Piotrkowie. Po prostu królestwo szkła. Powstają tu bowiem wszelkie wyroby szklane od szyb okiennych począwszy, a kończąc na delikatnych kieliszkach i szklankach.

ZMP-owska organizacja w „Hortensji" liczy 229 członków, zrzeszonych w 5 kołach zmianowych. Hasłem wszystkich ZMP-owców jest przodowanie w pracy. W chwili obecnej 160 członków organizacji uczestniczy w ogólno-zakładowym współzawodnictwie. Przekraczają oni normy produkcyjne w granicach od 112 do 160 procent. Dobrze pracują np. koledzy Czesław Opas i Stefan Jabłoński, zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji, jako pomocnicy hutnika. Wyniki ich pracy dają się wyrazić niepoślednią cyfrą 120 procent normy. Nie gorzej spisują się również bankarze, koledzy Czekalski (118 procent normy), Kapuściński (115 procent) oraz podawacz kol. Marian Wnuk (123 procent normy).

Niedawno, dla uczczenia I Rocznicy istnienia ZMP powstało w „Hortensji" 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Dziś brygady te mogą poszczycić się już poważnymi osiągnięciami w dziedzinie zwiększania ilości produkcji i podnoszenia jej jakości.

ZMP-owcy „Hortensji" swą codzienną pracą realizują na terenie fabryki system „O". Starają się zmniejszyć ilość braków i stłuczek, oszczędzają surowce przez dalsze użycie do produkcji wszelkiego rodzaju odpadków. Dzięki troskliwej pielęgnacji i konserwacji utrzymują w należytym stanie maszyny i narzędzia.

ZMP-owcy z „Hortensji" rozwijają prócz tego ożywioną działalność w pracach organizacji miejskiej ZMP.

Duże osiągnięcia mają młodzi hutnicy Piotrkowa. Ich ambicje są jednak jeszcze większe. Mają wiele planów i zamierzeń. Ich zapał pozwala przypuszczać, że je wykonają.

Henryk Mąka

Czy Wasze Koło tak pracuje?
Zakupujemy podręczną bibliotekę

W świetlicy fabrycznej odbywa się zebranie koła ZMP. Przemawia Stasiek Cychner: „Mnie się wydaje, że praca szkoleniowa w naszym Kole dopiero wówczas spełni swe zadanie, gdy wszyscy będą czytać i korzystać z biblioteki".

W odpowiedzi na to odzywa się Hanka Krzysztofianka: „Przecież nie mamy podręcznej biblioteki, żeby móc w każdej chwili z niej skorzystać. A przydałaby się taka".

Wtedy Kazik — przewodniczący Koła zabiera głos. Mówi o tym, że kurs, referat, czy pogadanka mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić jego zrozumienie. Ale dla stałego systematycznego rozwijania swego poziomu ideologicznego i wyrobienia politycznego musimy czytać i to dużo czytać Zarząd Główny naszej organizacji przychodzi nam w tym względzie z pomocą i przystąpił do szerokiej akcji zaopatrywania kół w podręczne biblioteczki.

„Dlaczego więc dopiero tak późno o tym się dowiadujemy" — przerwała Hanka — „to niedbalstwo ze strony naszego Zarządu Koła". Kazik zarumienił się, po chwili odparł: „Widzicie, koledzy, to jest mój błąd, którego już nigdy nie popełnię. Po prostu początkowo wydawało mi się, że to nie jest takie ważne. Dzisiaj dopiero zrozumiałem swój błąd. Chciałem jeszcze wam powiedzieć o sposobie zakupu biblioteki. Wpłacamy w najbliższym Urzędzie Pocztowym na konto Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", konto PKO Nr I-4745 3.500 zł. Na odwrocie blankietu PKO, gdzie zaznaczone jest „miejsce dla korespondencji" — trzeba napisać: „Podręczna biblioteczka koła robotniczego". Blankiet potwierdza Zarząd Fabryczny lub Dzielnicowy. Biblioteczka składa się z pięciu działów: 1) literatura społeczno-polityczna — znajduje się w nim 27 książek, 2) literatura poularno-naukowa (14 książek), 3) literatura piękna (9 książek), 4) literatura świetlicowo-artystyczna (13 książek), 5) Zyciorysy (4 książki). Tytuły poszczególnych pozycji znajdą koledzy w konspekcie „Biblioteczka podręczna koła ZMP".

Widzicie więc, że biblioteczka jest tania, a przy tym stosunkowo obszerna. „No, a jak z pieniędzmi, skąd je zdobyć na biblioteczkę?" — rzucił ktoś pytanie. Kazik zaproponował: „Jest nas w kole 47 i jeżeli każdy da składkę na biblioteczkę w wysokości 75 złotych, to uzbieramy sumę, potrzebną na kupno biblioteczki. Czy zgadzacie się?". Wszyscy, jak jeden mąż, podnieśli ręce w górę na znak zgody.

Uchwała Koła brzmiała: „Do dnia 30 września należy zebrać pieniądze na biblioteczkę. Odpowiedzialni za zbiórkę i zakup biblioteczki są kol. kol. Hanka Krzysztofianka i Stasiek Cychner. Koło powołuje bibliotekarza w osobie kol. Zosi Zawadzkiej" Uchwała Koła została przyjęta oklaskami.

Czy w Waszym kole również przyjęto podobną uchwałę? Odpiszcie!

(—) Czyk.

Wyniki konkursu

Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele Redakcji „Głosu Robotniczego" i Redakcji „Trybuny Młodych" przyznał uczestnikom Konkursu „Trybuny Młodych" następujące nagrody:

Nagrodę I-szą wartości 5,000 zł. otrzymał kol. Rajski z PZPB Nr. 9 za pracę na temat I-szy pt. „Przekraczamy plany produkcyjne".

Nagrodę I-szą w tej samej wartości otrzymał kol. W. Wesołowski za pracę na temat III-ci pt. „Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę".

Nagrodę II-gą wartości 4,000 zł. otrzymał kol. Henryk Mąka za pracę na temat II-gi pt. „Budujemy Dom Ludowy".

Nagrodę III-cią wartości 3.000 zł. otrzymał kol. Zdzisław Nowak za pracę na temat I-szy pt. „Tokarze, ślusarze i ci co montują aparaty projekcyjne".

Po odbiór nagród należy się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego" począwszy od dnia 1 października r.b.

SĄD KONKURSOWY.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 23 września 1949 r.
Dziś: Tekli

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Rzym Miasto Otwarte". Film [illegible] dla młodzieży od lat 18.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej pt: „Awan[illegible] na wsi".

ADRES REDAKCJI:
Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Pod względem wartościowym załoga »Hortensji« wykonała roczny plan produkcyjny

Plan produkcyjny dla huty „Hortensji" przewidywał produkcję galanterii szklanej o wartości 2.508.200 złotych (wartości przedwojennej). Już przy końcu ubiegłego miesiąca załoga plan wartościowy wykonała, nie wykonując jeszcze w całości planu produkcyjnego. Wcześniejsze wykonanie planu wartościowego wynikło z faktu, że w tym czasie załoga huty „Hortensji" otrzymała zamówienie na produkcję galanterii bardziej precyzyjnej i drobnej, a więc droższej. Jednak jak zapewniają nas pracownicy i plan ilościowy zostanie wykonany przed terminem.

A teraz zastanówmy się na chwilę co przyczyniło się do tego niewątpliwego sukcesu załogi huty „Hortensji". Na pierwszym miejscu wymienić tutaj należy bezsprzecznie coraz lepiej rozwijające się współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo prowadzone jest zespołowo. Udział w nim biorą wszystkie istniejące tutaj 63 zespoły produkcyjne.

Poważną rolę przy podnoszeniu wyników produkcyjnych odegrały pomysły racjonalizatorskie wysunięte przez niektórych pracowników.

Ob. Wieczorek kowal zakładu ulepszył tzw. „eftajzę", która służy do grzania szkła. Ślusarze, Kasprzyk, Cechula i Szurmac ulepszyli siatkę na ciągowni. Dotychczasowa siatka była zbyt wąska, a nowej nie można było sprowadzić. Robotnicy szczegóły projektu opracowali z dyr. huty ob. Trawińskim, a następnie pomysł ten wykonali. Siatka została poszerzona i pracuje należycie do dnia dzisiejszego.

Wszystko to zadecydowało o tym, że robotnicy huty „Hortensja" słusznie się dziś mogą chlubić z odniesionego sukcesu.

Z życia Partii

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania podstawowych organizacji partyjnych w Piotrkowie.

O godz. 14-ej zbiorą się towarzysze podstawowej organizacji przy Fabryce Okuć Budowlanych im. Waryńskiego. Referat wygłosi tow. Krygier Wacław.

O godz. 14-ej odbędzie się zebranie towarzyszy pracujących w więziennictwie. Referentem jest tow. Strzałkowski.

O godz. 18,30 odbędzie się zebranie organizacji podstawowej przy Centrali Chemicznej w Piotrkowie. Referent tow. Szer Marian.

W bełchatowskich PZPB system „O" daje rezultaty

W PZPB w Bełchatowie miesięczne plany oszczędnościowe są systematycznie przekraczane.

Najpoważniejsze oszczędności uzyskuje się na racjonalnym zużyciu surowca. Nawet najdrobniejsze odpadki są odpowiednio segregowane i wykorzystane. Każdy tkacz i każda tkaczka zwraca na to uwagę i troskliwie odkłada do przeznaczonej na ten cel skrzyni wszelkie odpadki przędzy.

Poważne oszczędności uzyskano na przeprowadzeniu systemem gospodarczym szeregu drobnych remontów. W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca przeprowadzono nawet we własnym zakresie bardzo poważne inwestycje, uruchomiono bowiem systemem gospodarczym 114 nowych krosien. Dzięki temu w ciągu jednego miesiąca uzyskano poważne, liczące około 2 milionów złotych oszczędności. Takich inwestycji nie przeprowadza się co miesiąc, w pracy codziennej nastawić się trzeba na oszczędności drobne. Bo stare przysłowie mówi „Ziarnko do ziarnka — a zbierze się miarka".

Znaczne oszczędności przyniosło umiejętne wykorzystanie środków transportowych. Dysponowanie środkami transportowymi uprzednio bywało przypadkowe, obecnie przy wysyłce aut ciężarowych zwraca się uwagę, aby każdy wyjazd był celowy i należycie wykorzystany.

Dużą uwagę zwraca się również na oszczędne gospodarowanie energią elektryczną. Motory włączane są zawsze na czas, nie robią niepotrzebnych obrotów.

Podniesienie jakości produkcji decyduje w poważnym stopniu o podniesieniu wyników oszczędzania. Wprowadzone ostatnio szkolenie tkaczy i tkaczek podniesie jeszcze uzyskane efekty na tym odcinku.

Za złamanie ręki 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 14 września 1949 r. rozpoznawał sprawę Józefa Sałaja, mieszkańca wsi Mroczków, gminy Kszczonów, oskarżonego o ciężkie pobicie sąsiada.

We wsi Mroczków, gminy Kszczonów, między sąsiadami Józefem Słajem, a Janem Wiktorowiczem powstała bójka z której Wiktorowicz wyszedł ze złamaną ręką.

W wyniku rozprawy sądowej, po przesłuchaniu szeregu świadków, obecnych przy zajściu, Sąd skazał Józefa Słaja na sześć miesięcy więzienia.

Na skutek zgłoszonego przez pokrzywdzonego Wiktorowicza powództwa cywilnego, Sąd zasądził na jego korzyść od skazanego Słaja 3.830 zł zwrotu kosztów leczenia oraz 890 zł kosztów sądowych.

Koło Służby Zdrowia przy Ubezpieczalni Społecznej wyjaśnia

W numerze „Głosu Piotrkowskiego" z dn. 18 września br. ukazała się notatka pt. „Ekipy lekarskie spełniają swe zadania", opracowana na podstawie sprawozdania nadesłanego przez nas. Ponieważ dane dostarczone redakcji były nieścisłe niniejszym je prostujemy.

— Przewodniczącym ekipy wyjeżdżającej do gminy Łęczno był nie tow. Miśkiewicz, jak mylnie w notatce podano, a dr. Z. Tenenbaum, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Jemu też wręczone zostały tradycyjne wieńce dożynkowe.

Koło Służby Zdrowia
przy Ubezp. Społecznej
w Piotrkowie

Załogi fabryczne winny wykorzystać ostatnie dni wystawy Gazetek Ściennych w Piotrkowie

Należy pomyśleć o numerze okolicznościowym na dzień 2 października

Półtora tygodnia temu w świetlicy ZMP przy Alei 3 Maja nr 8 urządzoną została wystawa gazetek ściennych. Znajdujące się tutaj gazetki to egzemplarze, które wystawione zostały na drugiej wystawie gazetek ściennych urządzonych przez „Głos Robotniczy" w Łodzi.

Frekwencja na wystawie była znaczna. Wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób, jednak, 70 procent zwiedzających, to młodzież szkolna i członkowie organizacji młodzieżowej. Nie doceniły jej natomiast organizacje fabryczne. Wystawę tę zwiedzić winny przedewszystkim członkowie załóg fabrycznych. Gazetka ścienna jest bowiem tym orężem załogi, który pomaga w walce o ilość i jakość produkcji, o poprawę warunków sanitarnych, wskazuje objawy biurokratyzmu, istniejące jeszcze w administracji niektórych zakładów, pomaga w likwidacji niedociągnięć. Przeanalizowanie treści wystawionych gazetek ściennych pomogłoby w stworzeniu dobrej gazetki ściennej na własnym terenie pracy.

Wystawa gazetek ściennych trwać będzie do środy następnego tygodnia. Spodziewać się należy, że podstawowe organizacje partyjne oraz, Rady Zakładowe poszczególnych zakładów pracy zainteresują się jeszcze wystawą gazetek ściennych i dni dzielące nas od zamknięcia wystawy wykorzystają na jej zwiedzenie.

Mówiąc o gazetkach ściennych nie należy zapomnieć o tym, że zbliża się dzień 2 października, który masy pracujące całego świata obchodzą pod znakiem walki o pokój. Przed zespołami redakcyjnymi gazetek ściennych w piotrkowskich zakładach pracy stoi zadanie przygotowania na ten dzień okolicznościwego numeru gazetki ściennej.

Niewiele pozostało już czasu. Dlatego też piotrkowskie zespoły redakcyjne fabrycznych i młodzieżowych gazetek ściennych winny niezwłocznie przystąpić do organizowania materiałów tak, aby gazetki na „Dzień Pokoju" było opracowane należycie i ukazały się w terminie.

Co dzień niesie

ODPRAWA ŚWIETLICOWYCH

W sobotę 24 bm. o godz. 16 w sali obrad Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie (Al. 3-go Maja 21) odbędzie się odprawa kierowników świetlic wszystkich Związków Zawodowych z terenu Piotrkowa.

PRZED FUZJĄ STRONNICTW LUDOWYCH W PIOTRKOWIE

W związku z ogólnokrajową akcją zjednoczenia ruchu ludowego na terenie Piotrkowa utworzony został 3-osobowy Komitet Porozumiewawczy, złożony z przedstawicieli PSL i SL.

Z ramienia PSL do Komitetu wchodzi ob. Krzemiński, zaś ze Stronnictwa Ludowego ob. ob.: K. Kłysik, przewodniczący Pow. Rady Narodowej i W. Czechowski, sekretarz SL w Piotrkowie.

ODPRAWA ZARZĄDÓW GMINNYCH KÓŁ ZMP

W niedzielę 25 bm. o godz. 8 rano w lokalu Zarządu Powiatowego ZMP przy Al. 3-go Maja 8 w Piotrkowie rozpoczną się obrady Powiatowego Zjazdu Zarządów Gminnych Kół Związku Młodzieży Polskiej.

W obradach weźmie udział przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA BECZEK PRZEJĘTA PRZEZ ZAKŁADY DRZEWNE

Przed kilku miesiącami, znajdująca się przy ul. Krakowskiej 10 fabryka beczek została upaństwowiona, przechodząc pod zarząd Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi.

Obecnie Państwowa Wytwórnia Beczek, bo takie brzmienie otrzymała firma po upaństwowieniu, przeszła pod zarząd Łódzko - Warszawskiego Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, dawniej Piotrkowskie Zakłady Drzewne na Bugaju. Przyjmowanie agend rozpoczęło się z dniem 21 września br.

SKŁAD NOWEGO ZARZĄDU ZW. PRAC. UBEZPIECZALNI

Nowowybrany Zarząd Koła Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. przy Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. Woźniak, wiceprzewodniczący — tow. Henryk Łożyński, sekretarz — tow. Jan Rozpędek, skarbnik — ob. Maria Śnigórska oraz jako członkowie Zarządu — tow. tow.: Franciszek Szostakowski, Teodor Laśkiewicz i Stanisław Kaźmierski.

CHŁOPI ZWIEDZAJĄ TRASĘ W—Z

W tych dniach zorganizowana została przez Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie wycieczka do Warszawy, w której wzięło udział około 100 osób.

Uczestnicy wycieczki pod kierownictwem ob. Krystka zwiedzili Trasę W—Z, Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska Polskiego.

Akcja siewów jesiennych rozpoczęta

Całkowicie pokryte zapotrzebowanie na ziarno siewne

Na akcję siewów jesiennych powiat piotrkowski otrzymał poważne kredyty pieniężne. Na nawozy sztuczne przyznano rolnikom powiatu piotrkowskiego kredyt w wysokości 3 milionów 700 tysięcy złotych, na ziarno siewne 700 tysięcy złotych. Nawozów sztucznych otrzymano: azotowych 345 ton, fosforowych 2.000 ton, potasowych 970 ton.

W całości zostało pokryte zapotrzebowanie na ziarno siewne. Na jesienną akcję powiat nasz otrzymał z Państwowych Gospodarstw Rolnych przeszło 28 ton pszenicy oryginalnej, 80 ton żyta oryginalnego, odsiewu 361 ton żyta pierwszego.

Z bloków nasiennych założonych przez mało i średniorolnych chłopów dostarczono ponadto 50 ton żyta i 10 ton pszenicy. Zapotrzebowanie powiatu na ziarno siewne (żyto i pszenicę) zostało w całości pokryte.

W powiecie piotrkowskim wprowadzono w bieżącym roku na wielką skalę wymianę zboża nieselekcyjnego na ziarno siewne. Warunki tej wymiany są tak pomyślane, by przede wszystkim mało i średniorolni chłopi mogli z niej korzystać. Za 100 kg zboża nasiennego rolnik zobowiązany jest dostarczyć 110 kg zboża konsumcyjnego. (S)

Przygotowania do obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W październiku, bieżącego roku, będzie obchodzony uroczyście w całym kraju Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Zarząd Oddziału Piotrkowskiego TPPR opracowuje program imprez przewidzianych w tym czasie. Przewiduje się urządzenie wielu koncertów i imprez artystycznych. Uroczyste akademie odbędą się w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz w czwartą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino.

W zakładach pracy i we wszystkich szkołach naszego miasta i powiatu wygłoszone będą pogadanki w ociągnięciach gospodarczych i kulturalno-oświatowych narodów Związku Radzieckiego.

Na ekranach kin piotrkowskich wyświetlane będą najlepsze obrazy produkcji radzieckiej — także kina objazdowe odwiedzające wsie powiatu piotrkowskiego, repertuar swój wypełnią filmami radzieckimi.

„Miesiąc" upłynie pod hasłem umasowienia szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Dokładny plan uroczystości podamy w najbliższych dniach na łamach naszego pisma. (S)

Radziecka kronika kulturalna

Wymowną ilustracją wielkiego zainteresowania literaturą piękną i polityczną w Związku Radzieckim jest systematyczny wzrost nakładu książek wydawanych we wszystkich językach narodów ZSRR.

W roku 1948 wydano półtora raza więcej książek, niż w r. 1940. Każdy tom zawierający dzieła Lenina i Stalina ukazuje się w nakładzie pół miliona egzemplarzy. W latach istnienia władzy radzieckiej wydano ogółem 900 tysięcy książek i broszur. Nakład ich przekroczył 11 miliardów egzemplarzy.

OB. Alojzego Grzybka z ul. Podrzecznej, mistrza bata i... butelki, spotkałem w Barze Mlecznym. Patrzę i oczom nie wierzę! Ob. Grzybek chluba kutnowskich alkoholików, 7-krotnie uwieczniony w „Czarnej liście pijaków", smętnie kiwa się nad szklanką... śmietanki. Podszedłem do niego.

— Panie Alojzy! To pan tu chyba kuruje się śmietanką po jakimś większym pijaństwie?

Mistrz bata spojrzał na mnie z politowaniem.

— Widać, że redaktor nie fachowiec od wyrobów PMSu. Po grubszym wypiciu to tylko żurek odpowiada. A ja od tygodnia kieliszka nie widziałem i nie chcę widzieć, bo mnie zaraz mdli!

— Gratuluję! Ale komu należy przypisać tę zasługę, że pan przestał pić, chyba żonie?

— Nie! Zarząd Miejski się zdenerwował, bo mu pijaki w nocy miasto zanieczyszczali, trawniki deptali, a raz nawet chcieli kostkę przed magistratem w pijanym widzie układać, tylko, że ich milicja pogoniła. Nie pomagało to, że w obu celach na posterunku MO panowało co noc niemożebne zagęszczenie pijaków. Doszli



w końcu do wniosku, że tak dalej nie może być i dawaj kombinować co zrobić z pijakami. No i jak pan wiesz, wpadli na pomysł, aby medycyne zatrudnić do walki z trunkowymi. Miałem to nieszczęście, że po imieninach Stefcia już z przyzwyczajenia poszedłem na posterunek MO, oddałem szelki i zalanego w drobną kaszkę zamknęli mnie do celi, gdzie już siedziało trzech kolegów z „Czarnej listy". Rano milicjant zaprowadził nas do lekarza miejskiego i zostaliśmy zaszczepieni niby przeciw alkoholowi. Feluś, ten z Zamkowej to aż ukląkł przed lekarzem, tak się bał zastrzyku, bo też igła była wielka jak nieszczęście.

Z rozpaczy, że zostaliśmy magistrackimi antyalkoholikami, poszliśmy w czwórkę na jednego głębszego. Ledwie poczulim zapach alkoholu — już nas mdli. Okazało się, że pić w żaden sposób po zastrzykach nie możem. Myślę sobie, przejdzie. Zastrzyk zastrzykiem, a picie — piciem. Swoją przyjemność człowiek musi mieć i zaczęło mi się trochę cknić za knajpą. Ale na wódkę patrzyć nie mogłem. Poszedłem więc do Baru ale mlecznego i tak tu przychodzę teraz na jedną głębszą śmietanki.

— No, a jak koledzy z „Czarnej listy" piją dalej?

— Krewa z „Czarną listą" redaktorze. Teraz, który popija, to zamyka się na klucz w mieszkaniu, żeby go czasem MO nie widziało. Boją się zastrzyków. Kilku nawet chce się przenieść do innego miasta, bo tutaj już nerwowo nie wytrzymują. Brr! No redaktorze, jedną głębszą śmietankę pod te zastrzyki! Cyk!

Adam



Sir Stafford Cripps, który za miskę soczewicy sprzedał Trumanowi angielskiego beniaminka narodowego — funta szterlinga — i który na waszyngtońskiej konferencji dolarowej okazał taką uniżoność wobec amerykańskich żądań — śpiewał na pożegnanie z wykwintną galanterią starą piosenkę „Całuję twoją dłoń... wuj Sam...".

* * *

W krajach objętych planem Marschalla bardzo popularny jest stary polski fokstrot.

Ponieważ cała t.zw. „pomoc" amerykańska okazała się pomocą... na papierze — i w konsekwencji nic konkretnego poza puszkami od konresu nie dała, a ostatnio i obiecanych puszek nie daje — co najprzedniejsi zapaleńcy marshallowscy stoją teraz z wyciągniętymi na zachód dłońmi i śpiewają: „Marshałłek, jeszcze kawałek, ja proszę cięęę...".

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Kurhan Małachowski"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 41"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Klatka Słowicza" — godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Antoni i Antonina" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROBOTNIK — „Cyrk"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Delegat floty"
dla młodz. godz. 16
„Słońce wschodzi"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

STYLOWY — „As wywiadu"
dla młodzieży godz. 16
„Za wami pójdą inni"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

ŚWIT — „My z Kronsztadtu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-52)
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-57)

Tabela wygranych 57 loterii
2-gi dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 15852.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 17524 37221.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 28480 64617 83643 90896.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3043 6694 10443 26858 43999 45334 48812 54504 57710 65066 66511 71416 72282 85487.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 7063 19935 20016 23073 24256 27820 28324 28878 35027 40120 43414 50097 56274 58080 59396 64478 64746 78986 86039 92115 97394.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 33 4616 5305 6734 6799 6975 10220 13597 15564 17949 18904 19522 20261 28584 29403 32912 34372 38400 38982 39462 45563 47562 52101 52996 55269 55334 56793 57739 57822 61018 61445 62513 62618 63663 66465 66856 68382 69507 73235 73509 74394 75674 75675 76251 83448 85083 85832 86768 88317 88713 90598 92055 92481 95422 96354 97829 98196 98980.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 121 216 243 406 742 751 756 1088 267 904 953 2006 624 878 4462 5369 524 6097 360 7400 11196 271 300 735 13023 613 822 14057 599 15304 459 658 765 16484 911 17298 649 710 18376 605 20340 345 21298 782 852 869 22587 23272 483 632 904 24984 26691 711 767 27256 483 28090 29672 706 30149 967 31409 469 624 32987 993 33077 381 34200 581 803 35117 484 36008 37608 38066 39525 41241 879 892 985 42008 255 296 818 43435 642 803 804 887 943 44272 389 847 45069 335 572 964 46137 193 553 48092 203 285 392 550 49157 50085 773 51028 284 52416 53123 360 667 978 55291 611 772 57297 417 757 58017 199 245 261 378 60435 437 61157 359 777 943 946 62340 734 63023 118 665 737 64351 623 66376 513 633 67080 247 771 873 947 68157 211 910 69768 961 70661 933 71218 72679 852 864 74827 75048 244 76105 796 77159 664 78192 79192 433 511 637 81523 736 82344 489 675 83959 963 85569 611 89008 115 781 90665 888 945 999 91188 734 989 94376 897 95167 234 350 518 96000 998 97125 530 99107 454 823.

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Uśmiechnij się

NA GRZYBACH



— Znalazłeś już co?
— Jeszcze nic! Szukam okularów.
(Hallo)

MIŁOSIERDZIE

— Wie pan, miałem w tym tygodniu wypadek, jakiego bym nie życzył swemu najgorszemu wrogowi...
— A cóż się stało?
— Wygrałem na loterii 250 tysięcy złotych.

W SZKOLE DLA DOROSŁYCH

— Proszę powiedzieć, co to za czas: „Ja kocham"?
— Stracony...



W obliczu niedzieli

Na tapecie druga liga

PTC Gwardia wyjeżdża, Widzew gości Pomorzanina

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej odbędą się w niedzielę następujące mecze:
Bzura — PTC (Pabianice).
Garbarnia — Kolejarz (Ostrów).
Radomiak — Lublinianka.
Gwardia (Szczecin) — Ognisko (Siedlce).

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy południowej:
Chełmek — Polonia (Świdnica).
Polonia (Przemyśl) — Gwardia (Kielce).
Skra (Częstochowa) — Baildon.
Górnik (Radlin) — Naprzód.
Pafawag — Tarnovia.

Po niefortunnym meczu PTC z Kolejarzami z Ostrowa, pabianiczanie udają się do Bzury, z którą w pierwszej kolejce spotkań zremisowali 2:2

Gdyby zespołowi PTC udało się pokonać gospodarzy, zrównałyby się te drużyny co do ilości posiadanych punktów.

Widzew gościć będzie Pomorzanina. Poprzednio gościom udało się wygrać dość wysoko, bo w stosunku 5:0. Obecnie Widzew jakby złapał drugi oddech, czego dowodem wygrana z z Lublinianką. Jeśli łodzianie będą więcej i celniej strzelać — mogą zdobyć w niedziele dwa cenne punkty.

Ognisko z Siedlec zmierzy się z Gwardią ze Szczecina, z którą uzyskało wynik bezbramkowy 0:0. Tym razem dajemy więcej szans gospodarzom, to jest Gwardii.

Garbarnia winna w spotkaniu z Kolejarzem z Ostrowia szalę zwycięstwa przechylić bezwzględnie na swą korzyść.

Radomiak ma okazję pokonać Lublinianke, rewanżując się za klęskę 1:2, dokonaną na wiosnę.



W Pradze ukończone zostały mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

W obydwóch tych konkurencjach wielki triumf odnieśli reprezentanci ZSRR.

Na zdjęciu zespół siatkarek radzieckich. Pierwszy rząd od lewej: **Anikin (trener), Czudina, Missik, Garysznikowa, Szarowa, Konowowa, Kundirenko; drugi rząd: Oskolkowa, Smirnowa, Petrowa, Swiridowa, Kwaszennikowa, Ponomarewa.**

Co na to powie P. Z. Kol.?

Znamienny list Jerzego Beka z Pragi

Wczoraj do Zarządu sekcji kolarskiej ŁKS Włókniarza przyszedł list od Jerzego Beka, który, jak wiadomo, doznał wypadku na zawodach w Czechosłowacji, w następstwie czego doznał złamania ręki.

Wypadek, jak pisze Bek, spowodował nie Marchwiński, lecz znany u nas w Łodzi Czech Stepanek.

Na szczęście obeszło się bez komplikacji. Mistrz Polski czuje się dobrze i prosi, aby się o niego nie martwiono. Do Łodzi przyjedzie z całą ekipą.

Na marginesie startu naszych kolarzy w Czechosłowacji warto przytoczyć, jak ta wycieczka była zorganizowana.

— Wyjechaliśmy z Warszawy dopiero w piątek po południu — pisze Bek. — Do Pragi przyjechaliśmy w sobotę o godzinie 10-tej. Siedzące miejsca mieliśmy dopiero od... Katowic (pociąg szedł z Warszawy, dziwne więc, że PZKol. nie mógł zapewnić kolarzom jakich takich miejsc siedzących — przyp. red.). Do wyścigu mieliśmy akurat tyle czasu, aby móc zdążyć na tor. Wszyscy woleliśmy iść do łóżka, niż wsiąść na rower.

Tyle pisze Bek, ale to wystarczy w zupełności, aby zrozumieć, dlaczego tak blado wypadł jego start w Pradze

Czy PZKol. nigdy już nie potrafi na czas załatwić wszystkich formalności związanych z wyjazdami naszych kolarzy zagranicę i zagwarantować im możliwe warunki przejazdu i startu?

Hala na Widzewie

kończy toaletę na przyjęcie gości

Wczoraj od samego rana przy wykańczaniu hali sportowej na Widzewie (której otwarcie nastąpi w sobotę) prace postępowały w znacznie wzmożonym tempie. Malarze kończyli już ostatnie pociągnięcia pędzlem, około wejść zaś krzątało się 35 dżentelmenów w samych koszulach z zakasanymi rękawami.

Tych 35 obywateli, wśród których nie brak było już dobrze podtatusiałych, przyjechało do Łodzi ze wszystkich zakątków Polski. Są to sekretarze oddziałów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", którzy przybyli na sobotnią uroczystość otwarcia hali i dobrowolnie zgłosili się do pomocy przy uporządkowywaniu jej obejścia.

Dzięki ich pomocy szybko usuwa się bale, cegły i inne rupiecie, które do tej pory zaśmiecały teren hali. Dzisiaj na tym miejscu zostaną już zasadzone drzewa, założone trawniki, przez co hala otrzyma oprawę godną swego wyglądu.

Na odbudowę Warszawy

Dnia 23. 9. br o godz, 16,30 na boisku KS Związkowiec-„Zryw" w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski między pracownikami Atelier Filmowego a pracownikami Dyrekcji i Administracji Wytwórni Filmów Fabularnych.

Mecz zostanie poprzedzony spotkaniem old-boy'ów.

W spotkaniach biorą udział znane osobistości filmowe.

* * *

Na boisku MO. odbędzie się w sobotę o godz. 15 mecz na odbudowę Stolicy, w którym spotkają się drużyny: Zjednoczenia Przemysłu Art. i Tkanin Technicznych oraz Zakładów Przemysłu Filcowego.

Dojazd na boisko tramwajami 10 i 3.

* * *

W dniu 28. 9. br. o godz. 16,30 odbędą się na boisku Zjednoczonych w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr 188 zawody w piłkę nożną, pomiędzy Inspekcją Pracy a Referentami Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych.

* * *

Powiadamiamy miłośników sportu piłkarskiego, że z inicjatywy pracowników ZPDz. im. Marcina Kasprzaka w Łodzi, z uwagi na doniosły cel, jakim jest odbudowa naszej Stolicy, rozegrany zostanie mecz piłkarski między pracownikami umysłowymi, a fizycznymi w.w. zakładów, z którego dochód przekazany zostanie na Odbudowę Warszawy.

Zawody te obędą się na stadionie ŁKS Włókniarza w niedzielę, tj. dnia 25, 9. br. o godz 9,

* * *

W niedzielę, dnia 25 września, o godzinie 11 przed południem, na boisku KS Zryw w Parku Ludowym odbędą się zawody piłkarskie, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy. Udział wezmą: łódzcy skarbowcy i Centrala Handlowa Ceramiki. Zawody zapowiadają się interesująco.

* * *

Dnia 24, tj. w sobotę o godz. 16-ej na boisku Tęczy przy ul. Wólczańskiej odbędzie się mecz piłki nożnej między pracownikami fizycznymi a *umysłowymi Łódzkich Zakładów Przemysłu* Odzieżowego, ul. Sterlinga 26. Całkowity dochód z meczu przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

Jutrzejsze imprezy sportowe

Zawody lekkoatletyczne: Stadion ŁKS „Włókniarz" konkurencje z udziałem najlepszych zawodniczek z okręgu łódzkiego.

Akademia sportowa: godz. 19, z okazji otwarcia Hali Sportowej na Widzewie Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" organizuje Akademię Sportową. Program przedstawia się następująco: powitanie gości, przemówienie przedstawicieli władz i urzędów, popis orkiestry dętej PZPB nr 1 w Łodzi, recytacje zawodników, występ chóru rewelersów PZP Odzież. Kraków, występ baletu PZP nr 2 w Łodzi, pokazy walk bokserskich, pokazy zapaśnicze, oraz gimnastyka na przyrządach.

Zawody bokserskie: w sali teatru przy ul. Ogrodowej nr 18 odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie „A" pomiędzy Bawełną, a ŁKS „Włókniarzem" IB. Początek imprezy o godz. 19.

Rywalizacja trwa i rozwija się

W dalszym ciągu łańcuszka o prymat we współzawodnictwie, zorganizowanym przez Zrzeszenie „Włókniarz" dla Kół Sportowych, w dniu 23. 9. 1949 r. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny na boisku Widzewa o godz. 16, w którym biorą udział PZPB nr 5 (zwycięzca poprzedniego trójmeczu) oraz wzywane przez to Koło PZPW nr 36 i PZPJG „Dąbrowa". Trójmecz rozgrywany będzie w konkurencjach męskich i żeńskich.

Wstęp bezpłatny.

Uczestnicy trójmeczu wzywają następne Koła PZPB nr 3 i PZPB nr 6 do rozegrania podobnej imprezy.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Muzyka popularna. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej współczesnych kompozytorów radzieckich. 16.35 (Ł) W audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — opowiadanie Ilii Ilfu i E. Pietrowa p. t. „Niezwykli goście". 16.50 (Ł) Interludium z płyt. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 17.15 Koncert dla przodowników. 18.00 „Trzyletni plan Odbudowy" — aud. sł.-muz. Pow. Org. „Służba Polsce". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. pianisty Lwa Oborina. W przerwie Koncertu około godz. 20.00 „Opowieść o Chopinie" A. Czartkowskiego (36). 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (Ł) Humoreska Z. Fijasa p. t. „Malowanie u szefa". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

D-05240

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75

W. Ażajew 267

Daleko od Moskwy

Droga zimowa rozmiękła i zamieniła się w jedno wielkie trzęsawisko, w którym grzęzły auta i traktory. Jedynym środkiem lokomocji stał się koń wierzchowy, ale i to nie wszędzie. Wszyscy robotnicy byli zatrudnieni przy budowie „letniej drogi", zrobionej z mocno ułożonych w poprzek i powiązanych ze sobą, cienkich bali. Budujący musieli często sami je dźwigać. Praca szczególnie była ciężka w dolinach, gdzie nie było lasów — wtedy drzewo rąbało się w najbliższym lesie, w odległości około dwóch kilometrów od trasy. Ludzie dźwigali na plecach bale, grzęźli w gęstym błocie, często potykali się i padali.

Główny inżynier z bólem serca musiał się pogodzić z tym barbarzyńskim sposobem pracy. Z radością przyjmował każdą propozycję ułatwienia pracy i w dwóch miejscach, znalazłszy w magazynach zwoje grubego drutu, pomógł urządzić wiszącą drogę, celem przerzucania drzewa z lasu na trasę.

— Jeszcze trzeba dziękować, że taka robota przypadła na najmilszy okres w tajdze — mówił Karpow. I rzeczywiście. Przeraźliwe chłody i burze śnieżne należały już do przeszłości, gorące lato z chmurami zjadliwych komarów i moskitów jeszcze nie nastąpiło. Powietrze było ciepłe i łagodne. Pod białą korą mandżurskiej brzozy pęczniał sok i wszyscy pili z brzozowych szklaneczek słodkawą, cierpką wodę, ożywcze „wiosenne wino".

Czwartego dnia podróży w tajdze, którą Beridze i Kowszow odbywali bądź konno, bądź piechotą, niejeden raz do pasa w bagnach, dopędził ich zimny wicher z cieśniny.

— Lody ruszyły! — od razu zorientował się Karpow.

...Ostatnią osobą, która zaryzykowała przejście z lądu na wyspę po lodzie, tkwiącym jeszcze nieruchomo, ale już nie wzbudzającym zaufania był buchalter Kondrin. Beridze polecił, aby udzielił on pomocy mniej doświadczonemu buchalterowi, który pracował na wyspie. Kondrin meldując Filimonowi o swym wyjeździe na wyspę, wyjaśnił: lody ruszyły i okres ten potrwa jeszcze trzy tygodnie, a przez ten czas on zdoła sprawdzić stan księgowości na wszystkich punktach i magazynach wyspy. W rzeczywistości Kondrin nie tylko dlatego śpieszył na wyspę. Stosunki jego z Sereginem uległy zaostrzeniu. Po zniknięciu planów Seregin wściekły i zdenerwowany przyszedł do buchaltera i zażądał:

— Zwróć skradzione z pracowni wykresy. To twoja robota! I przestań broić, gdyż w przeciwnym razie policzę się z tobą.

— Coo? Oszalałeś, Seregin? Co za wykresy, kto broi? Co ja mam z tym wspólnego? — oburzał się Kondrin.

Mechanik nie chciał jednakże słuchać żadnych wykrętów, i z uporem nalegał. Według jego zdania, Kondrin maczał palce w różnych tajemniczych sprawkach, jakie wydarzyły się na punkcie oraz w barakach, a także on wetknął korki do rurociągu.

— Wynoś się z punktu, a ja zapomnę o tobie, — twierdził Seregin. — Pozwól mnie i wszystkim ludziom spokojnie pracować. Z twego powodu na nas wszystkich pada cień. Straciłem spokój, gdyż wciąż myślę, że możesz tu jeszcze więcej narobić szkód.

— Kondrin stwierdził, że Seregin jest całkowicie pochłonięty montowaniem pomp i przestał się interesować innymi sprawami. Seregin spoglądał nieufnie jak zwierz na buchaltera, gdy ten służbowo go odwiedzał. A w zdenerwowaniu mógł nie tylko zrobić donosienie na niego, ale po prostu go wydać.

Kondrin próbował grozić Sereginowi, namówić go, ale naprożno. Mechanik przyszedł do Kondrina z ostatecznym postanowiem i nie ulegał.

— Będę czekać do jutra — twardo oświadczył Seregin. — Jeśli jutro do godziny szóstej wykresy nie zostaną zwrócone do pracowni, a ty sam nie znikniesz z punktu — doniosę...

(D. c. n.)